Należytość pocztowa uiszczona gotówką — Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 332. — ROK XXXIX.

WTOREK 6 GRUDNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Płk. Sławek przeciwko dyktaturze i terorowi

Weszło już w zwyczaj, że na wszystkich zjazdach i zebraniach tych organizacyj, na których głównie się opiera dzisiejszy system rządzenia państwem, programowe przemówienia wygłasza prezes klubu B. B., płk. Sławek. Rzucane przez niego przy tych okazjach hasła i wskazania mają stanowić wytyczne dla jego obozu i związanych z nim wszelkiego rodzaju przybudówek, a dla opozycji są one dosyć cennym materjałem, ułatwiającym jej mniej lub więcej dokładne orjentowanie się w labiryncie polityki wewnętrznej. Z przemówień tych dowiaduje się opinja publiczna, jakie w danej chwili dominują prądy w kołach najbardziej wtajemniczonych, jakie są ich plany na najbliższą przyszłość i w jakim stopniu reagują one na głębokie przemiany, dokonywujące się wewnątrz społeczeństwa. Bo, pomimo wszelkich pozorów, nie jest to znowu tak zupełnie obojętne dla rządzącego obozu. Nastroje w społeczeństwie, których tu nie potrzebujemy charakteryzować, bo są zbyt dobrze znane, muszą oddziaływać ujemnie na zwartość i spoistość obozu sanacyjnego, wytwarzać w niem tendencje odśrodkowe i szerzyć defetyzm, którym nie zapobiegną nawet najbardziej zdecydowane gesty. Jeżeli w społeczeństwie, odsuniętem od władzy i od wpływu na bieg spraw państwowych, umacnia się coraz silniej przekonanie, że w polityce rządu jest więcej „markowania" siły, aniżeli istotnej siły, to, oczywiście, pogląd ten musi być jeszcze powszechniejszy w kołach sanacyjnych, mających, bądź co bądź, pewien wgląd w kulisy rządzącego Polską regim'u. Nie można w nie bezustannie wmawiać, iż jest wszystko jaknajlepiej, kiedy rozwój wydarzeń idzie w zupełnie innym kierunku. Rozdźwięk między obietnicami a rzeczywistością jest już tak głęboki, że trzeba zejść z Olimpu i zbliżyć się do... społeczeństwa.

Nie chcemy, oczywiście, z całą pewnością twierdzić, że to miało na celu przemówienie płk. Sławka, wygłoszone w sobotę na zjeździe delegatów związku legjonistów w Warszawie, ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że źródła tej dosyć niezwykłej enuncjacji należy szukać z jednej strony w wewnętrznem załamaniu się obozu sanacyjnego, z drugiej — w nastrojach społeczeństwa. Widać z tem przemówieniu silne oddziaływanie rzeczywistości polskiej. Nie umiał się go ustrzec płk. Sławek i to jest najznamienniejsze w jego przemówieniu.

Bez względu na to, czy jego enuncjacja będzie miała jakie praktyczne następstwa, trzeba stwierdzić, że prezes klubu B. B. w swych zapatrywaniach na sposób rządzenia w Polsce przeszedł ogromną ewolucję. Od groźby „łamania kości", rzuconej na zjeździe legjonistów w Łodzi, od kultu bata, propagowanego z najwyższych szczytów, a podchwyconego następnie przez pp. Hupkę i Kostka Biernackiego i po dziś dzień jeszcze szerzonego przez organ pułkowników, „Gazetę Polską", do odrzucania dyktatury i teroru, jako systemu rządzenia, to przestrzeń ogromnie daleka...

Jakże dziwnie musiało brzmieć w uszach uczestników zjazdu legjonistów, przyzwyczajonych do innych słów i gestów, oświadczenie płk. Sławka, że „my, środowisko legjonowe, nawet łącznie z P. O. W., stanowimy w swojem społeczeństwie liczebnie mniejszość i to tak wielką, że w oparciu o arytmetykę głosowania tego wpływu, tej podstawy, tego prawa rządzenia państwem nie mielibyśmy". Stwierdzenie tego faktu, nie będącego, zresztą, żadną rewelacją, a jedynie publicznem, niejako oficjalnem, uznaniem jednego z tych elementarnych aksjomatów, kwestjonowanych przez obóz sanacyjny, musiało mieć dalsze konsekwencje. „Jeżeli nie mamy za sobą arytmetyki — mówił dalej płk. Sławek — to musimy się zastanowić, w jaki sposób, wogóle według jakiego systemu mamy rządzić, aby tę rolę, jaką mamy w społeczeństwie do odegrania jeszcze za życia, spełnić". I tu następuje najbardziej sensacyjny ustęp przemówienia prezesa klubu B. B.:

„Jeżeli jesteśmy mniejszością, to jako mniejszość moglibyśmy rządzić większością, ale przy pomocy teroru, systemu dyktatury, dyktatury niesłychanie ostrej, niesłychanie gwałtownej — to jest jeden system. Systemem dyktatury można rządzić — zdaje mi się jednak, że tendencyj takich otwarcie między nami nikt nie wypowiada, jakkolwiek z rozmów z wieloma kolegami mogłem wnioskować, że koledzy często mają pretensje, czy to do rządu, czy do innych czynników w Polsce bardziej decydujących, że coś nie zostało nakazane, że to coś trzeba będzie nakazać.

Nakazać można, ale trzeba się uciekać do środków teroru, środków represji, do środków, które pod względem skuteczności będą zawodne i będą prowadziły nie do czego innego, jak do zabicia w społeczeństwie inicjatywy, wartości, radości życia i zdolności borykania się z losem. Dyktatura i teror prowadzą do tego, że społeczeństwo przestaje być społeczeństwem i staje się popędzanem stadem.

Ponieważ nie leży to na linji ani naszych tendencji, ani zamierzeń, ani chęci, przeto musimy ten system rządzenia państwem odrzucić.

Proszę kolegów, pragnąłbym, abyście ten wniosek, do którego doszedłem, bardzo dokładnie sobie zapamiętali i ażebyście rozumieli, że przy stykaniu się z życiem i trudnościami, które nie wszystkie i nie zawsze dają się przełamać, że na system teroru i dyktatury nie idziemy i konsekwencje tego muszą się odbijać na formie sprawowania rządu, na formie kierowania całem naszem państwem".

Przytoczyliśmy dosłownie tę nieoczekiwaną, a tak znamienną, enuncjację płk. Sławka, bo obawialiśmy się, że nawet najobszerniejsze jej streszczenie może nie oddać zawartych w niej myśli. Nie potrzebujemy dodawać, że uczyniliśmy to z prawdziwą satysfakcją, przyczem nie powodowaliśmy się żadną złośliwością, ale jedynie dążeniem do podkreślenia zdarzającej się bodaj poraz pierwszy solidarności naszych poglądów z zapatrywaniami płk. Sławka. Przecież to, co mówił prezes klubu B. B. o dyktaturze i terorze, nieraz, ale dziesiątki razy, znajdowało swój wyraz w naszych rozważaniach na temat stosunków wewnętrznych w Polsce... Cała różnica polega na tem, że myśmy to pisali już dawno, opierając się zarówno na historji innych narodów, jak i na przewidywaniach, wynikających z logiki rozwijających się wydarzeń, zaś płk. Sławek przyszedł do tych samych wniosków dopiero po latach eksperymentów, których efekt jest tak smutny, że nie można już dłużej go lekceważyć...

A. D.

60 dni aresztu lub 2.000 zł.

KARY WYMIERZONE AKADEMIKOM W WARSZAWIE.

Warszawa, 5. 12. (Telef. wł.). W starostwie grodzkiem w Warszawie w godzinach popołudniowych odbyła się rozprawa przeciwko 24 akademikom, aresztowanym w związku z ostatniemi zajściami w Warszawie. Na rozprawie wystąpiło wielu adwokatów. **Sąd starościński skazał 7 studentów na karę 60 dni bezwzględnego aresztu, dwu na grzywny po 2.000 zł. z zamianą na karę 60-dniowego aresztu, 15 zwolniono.**

30 akademików w więzieniach lwowskich

Lwów 5. 12. (Telef. wł.). W poniedziałek rano zgłosili się do prokuratora we Lwowie przywódcy młodzieży akademickiej **Macieliński i Matłachowski**. Prokurator **wydał polecenie aresztowania ich obu**. W więzieniu znajduje się w chwili obecnej **12 przywódców młodzieży**, a m. in. dr. Hrabyk. Zostali oni oskarżeni z artykułu 154 **o podburzanie do gwałtu. Sąd odrzucił** wniesione zażalenie przeciwko przetrzymywaniu ich w areszcie. **Ogółem aresztowanych** było przeszło 50 akademików. **Część z nich została wypuszczona, obecnie w areszcie przebywa jeszcze 30 studentów.**

UCZELNIE WARSZAWSKIE NIE CZYNNE.

Warszawa, 5. 12. (Telef. wł.) **Wyższe uczelnie w Warszawie w dniu dzisiejszym w dalszym ciągu były nieczynne. Wieczorem odbyło się na Uniwersytecie posiedzenie senatu w sprawie podjęcia na nowo wykładów. Wykłady w Szkole Gł. Gospodarstwa Wiejskiego rozpoczną się prawdopodobnie we wtorek, na Uniwersytecie we środę.**

Odpływ fali hitleryzmu.

Spadek głosów narodowo-socjalistycznych w Turyngji

Weimar 5 grudnia. W Turyngji odbywały się wczoraj wybory komunalne, których przebieg był naogół spokojny. Frekwencja wyborcza wynosiła około 70 procent. Wedle dotychczasowych obliczeń **narodowi socjaliści w stosunku do wyborów do Reichstagu z 6 listopada, stracili okrągło 30%, a w stosunku do wyborów z 31 lipca około 50% głosów.** W Weimarze i **Eisenach nie zdobyli hitlerowcy nawet tyle głosów, ile otrzymali w wyborach do Reichstagu w r. 1930.**

Reichstag zbiera się dzisiaj.

Berlin 5 grudnia. W przededniu jutrzejszego otwarcia Reichstagu panuje dziś w gmachu Reichstagu wielkie ożywienie. Wszystkie prawie frakcje odbywają swoje posiedzenia. Frakcja komunistyczna donosi, że **postawi wniosek o wyrażenie rządowi Schleichera votum nieufności, a zarazem zażąda pomocy dla bezrobotnych i amnestji politycznej.** Stanowisko narodowych socjalistów nie jest znane i zależeć będzie od wyniku rozmów kanclerza **v. Schleichera** z dotychczasowym prezydentem Reichstagu **Goeringiem**, jakie rozpoczęte zostały jeszcze w sobotę. Wieczór odbędzie się u prezydenta Goeringa posiedzenie frakcji narodowo-socjalistycznej, w którem **udział weźmie Hitler.** Z kół narodowo-socjalistycznych donoszą, że **frakcja ich nie jest przeciwna odroczeniu Reichstagu gdzieś do 10 stycznia, jednak pod warunkiem ustępstw ze strony rządu w dziedzinie amnestji politycznej.**

Pierwsze posiedzenie będzie spokojne.

Berlin, 5 grudnia. Z kół miarodajnych donoszą, że pertraktacje kanclerza v. Schleichera z prezydentem Reichstagu Goeringiem doprowadziły do porozumienia w tym kierunku, iż jutrzejsze posiedzenie inauguracyjne Reichstagu nie zostanie zakłócone i ograniczy się do wyboru prezydjum. Bliższych szczegółów wyniku rozmów nie ogłoszono, ponieważ rokowania prowadzone będą w dalszym ciągu. Sfery miarodajne oczekują, że Goering podejmie pertraktacje z przywódcami partji. Schleicher wyraził gotowość wygłoszenia ekspose w Reichstagu każdej chwili.

Berlin, 5 grudnia. Nawiązując do komunikatu oficjalnego w sprawie pertraktacyj kanclerza v. Schleichera z prezydentem Reichstagu partja narodowo-socjalistyczna ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że Goering zapewnił kanclerzowi **spokojny przebieg jutrzejszego posiedzenia Reichstagu jedynie pod względem technicznym.** Łączenie tego porozumienia z jakiemikolwiek kombinacjami politycznemi pozbawione jest wszelkich podstaw.

KRWAWA BÓJKA POLITYCZNA.

Berlin, 5 grudnia. W Holten koło Essen doszło wczoraj między narodowymi socjalistami a grupą członków Reichsbanneru do krwawej walki, w toku której **13 osób odniosło rany ciężkie a szereg innych lżejsze.**

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV karny.
Dnia 2 grudnia 1932 r.
Sygn. IV. Pr. 214/32.

Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszem po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli § 493. austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 29 listopada 1932 r. konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 325 z daty 29 listopada 1932 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 7-ej „Uczelnie wyższe we Lwowie zamknięte" w całości albowiem treść tegoż ustępu zawiera znamiona występku z art. 170. K. K.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz tam ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Grodecki w. r. Sędzia okręgowy.

Protokolant: Kobylarz w. r.

Za zgodność: podpis nieczytelny.

O czem piszą inni?..

Duchowieństwo, a rząd.

„Słowo Polskie" streszcza referat, który we Lwowie wygłosił sen. hr. W. Rostworowski na zebraniu B. B.

„Pod poniec konferencji swej — pisze organ lwowskiej sanacji — hr. Rostworowski dotknął oględnie bardzo stanowiska politycznego wobec naszych burz wewnętrznych **przedstawicieli Kościoła, nie ukrywając, że są oni pod wpływami Narodowej Demokracji w dużej swej części**. Jest to fatalne nieporozumienie, iż katolicyzm nasz w osobie księży, tak często solidaryzuje się z nacjonalizmem. Dowodzi to niepogłębienia przemyśleń ludzi skądinąd stojących na gruncie moralności chrześcijańskiej.

Drażliwą tę sprawę, wysoce kulturalny referent ujął niezmiernie jasno i taktownie to natomiast, co usłyszał w odpowiedzi (wieczór był dyskusyjny) na niewysokim bardzo stało poziomie".

Jeśli „Słowo Polskie" dobrze oddało myśli sen. Rostworowskiego, to mielibyśmy do czynienia z jakąś **próbą presji na duchowieństwo,** którego nadpartyjne stanowisko nie podoba się sanacji. Są to jednak próżne wysiłki... **Duchowieństwo nie może zejść ze stanowiska przestrzegania zasad moralności w życiu publicznem bez zaprzeczenia swojej misji w świecie.**

Sympatje dla komunizmu.

Łódzki organ sanacyjny przemysłu „Prawda" boleje nad tem, że w obozie sanacji szerzy się ruch sympatji dla ustroju komunistycznego.

„Partja komunistyczna — pisze — jest na indeksie, za przynależność do niej grozi odpowiedzialność karna, agitacja i propaganda na rzecz haseł komunistycznych jest ścigana, ale jednocześnie niema w naszem społeczeństwie zgoła żadnej godnej wzmianki akcji obronnej przeciw ideologji systemu, stosowanego przez komunistów w Rosji, niema zgoła żadnych przeszkód do szczepienia hodowania tej ideologji w najszerszych warstwach społeczeństwa. Ba nie jest uważane za zdrożne i niebezpieczne głoszenie idei przystosowania ustroju społecznego Polski do ustroju sowieckiego.

Młodzież która występuje z takiemi ideałami, cieszy się nawet szczególnem poparciem".

Tu już brakło tchu publicyście z „Prawdy". Nie dokończył zdania. Nie powiedział głośno, czyjem to poparciem szczególnem cieszy się ta młodzież... Ale łatwo się dorozumieć!

Rozdrażnienie na p. Witosa.

„Gazeta Polska" rozsierdziła się na p. Witosa za jego (zresztą nie zbyt wiernie w „Naprzodzie" oddany) wywiad. Lecz — i to jest rzecz znamienna — gniewa się na niego nie z powodu hasła o „wywłaszczeniu bez odszkodowania", ale **z powodu zapowiedzi opuszczenia Sejmu przez klub Stron. Ludowego.**

„P. Witos — pisze — jest widmem z tamtego — zgasłego już — świata, choć żre kiełbasę i popija piwo. Czy owa zjawa pójdzie szukać przytułku wśród młodych chuliganów z O. W. P., czy wśród zatabaczonych „demokratów" z „Naprzodu" — to jest nam całkowicie obojętne. Nawet po dobrej misie grochówki z wędzonką p. Witos nie przestanie być upiorem".

Tak im na nerwy podziałało oświadczenie (nie wiadomo, czy wiernie oddane przez „Naprzód") p. Witosa... Dlaczego jednak się tak gniewają na myśl opuszczenia Sejmu przez kilkudziesięciu posłów, jeśli tak mocno — jak zapewniają — siedzą w siodle!

Ludowcy w porozumieniu z „Endecją"(?)

Kiedy „Naprzód" podał wiadomość, jakoby p. Witos był za zbliżeniem do „lewicy" (tj. P. P. S.), równocześnie sanacyjny „Piast Wielkopolski" (organ grupy p. Kulisiewicza) donosi, że

„działając na mocy upoważnienia odnośnych władz partyjnych 12 listopada b. r. przewodniczący N. K. W. Stron. Lud. Dr. Stanisław Wrona i sekr. gen. p. K. Bagiński zwraca się **do prezydjum Stronnictwa Narodowego (Endecji) z propozycją zawarcia sojuszu w Sejmie** pomiędzy endecją, a ludowcami i zgóry wyznacza komisję porozumiewawczą na czele z posłem Wroną, Kiernikiem, Ratajem i t. d.

Jesteśmy tedy świadkami nowego paktu, który na wzór **poprzedniego wymierzony jest przeciwko chłopom.** My przedstawiciele chłopów, wierni programowi chłopskiemu wołamy, że zawieranie paktów z wrogami chłopów jest niemoralne i dla interesów wsi szkodliwe".

Zmiana metod, lecz nie programu.

PAPEN — SCHLEICHER.

Nie spełniły się przewidywania p. pos. Mackiewicza, który w „Słowie" wileńskiem pasował p. Papena prawie na „żelaznego kanclerza" Rzeszy. P. Papen mimo, że cieszył się zaufaniem marsz. Hindenburga, musiał odejść i ustąpić miejsca gen. Schleicherowi. Zaufanie Hindenburga nie pomogło. Silniejszą od niego okazała się **opinja publiczna uosobiona w partjach politycznych.** Nie trzeba jednak zbytnio przeceniać znaczenia tych wypadków. Ze stanowiska pokoju Europy i ze stanowiska Polski (które się schodzą) zmiana, którą jest powołanie rządu gen. Schleichera, dotyczy tylko metod pracy, lecz nie programu. W miejsce brutalnego junkra, jakim był Papen, przychodzi gładki i kompromisowy generał. Oto wszystko, co się dziś da powiedzieć o zmianie w Berlinie!

Papena cechowała w życiu politycznem bezwzględność. Lekceważył przeszkody, nie uwzględniał nastrojów, nie był psychologiem. Wydawało się mu, że, mając za sobą osobę Hindenburga, może sobie pozwolić na wszystko, na najostrzejszą walkę z partjami. Tem się tłomaczy jego brutalna walka z rządem Prus. Tem także jego negatywny stosunek do partyj politycznych, nawet do hitlerowców, z którymi zresztą tyle go wiązało nici. Walcząc, nie zastanawiał się nad jakością środków potrzebnych do walki. Nie cofał się przed wyzyskiwaniem administracji do celów politycznych; w okresie wyborów radjo niemieckie użył do walki ze stronnictwami.

To wzbudzało w „Słowie" wileńskiem entuzjazm dla Papena. Wzbudzały go także oskarżenia miotane przez Papena przeciw partjom. W jednem ze swoich przemówień w Monachjum rzucił Papen partjom zarzut „antypaństwowości"... „Tout comme chez nous".

Pokazało się jednak, że nie wszędzie możliwe są metody wynalezione — jak p. Mackiewicz twierdzi — w Polsce. Nawet tak w niemieckiem społeczeństwie ceniona indywidualność, jak Hindenburg, musiał się wyrzec „współpracy" Papena, a do stworzenia nowego rządu powołać musiał **jenerała, cieszącego się** — jak teraz widać — **dużem zaufaniem stronnictw środka i prawicy.**

Schleicher — przypomina teraz prasa niemiecka — był przeciwnikiem rozwiązania „szturmówek" Hitlera przez rząd Brueninga; to mu powinno — sądzi Hindenburg — utorować drogę do sympatji obozu narodowo-socjalistycznego. Schleicher utrzymuje kontakt nie tylko z „liberalnemi" związkami zawodowemi robotników, ciążącemi ku „partji ludowej", ale także z Ch. Z. Z. zbliżonemi do katolickiego centrum. A faktyczny kierownik tych organizacyj i równocześnie jeden z leaderów centrum, b. min. Stegerwald, oświadcza w „Neue Freie Presse", że

„centrum będzie się starało w najbliższym czasie rozszerzyć dziś jeszcze wąski most między rządem a Reichstagiem".

Z tego wynika, że rząd Schleichera pomyślany jest przez Hindenburga jako „rząd prezydjalny pojednania"; tak go w „Neue Freie Presse" określa b. min. skarbu prof. Moldenbauer. Czy mu się ten cel uda osiągnąć, **zależeć będzie od tego, jaką taktykę obierze Hitler.** Bez pozyskania bowiem hitlerowców niema mowy o współpracy rządu z Reichstagiem.

Ten nowy charakter rządu Schleichera nie powinien nas jednak mylić co do jego ostatecznych celów politycznych. **Różnica między Papenem a Schleicherem tyczy się tylko metod, lecz nie programu.** Niema żadnych podstaw do sądzenia, by Schleicher porzucił program polityki zagranicznej, który realizować chciał Papen. Zresztą najlepiej o tem świadczy fakt, że w rządzie Schleichera pozostał Neurath.

Dlatego nie zbyt rozumiemy te objawy zadowolenia, któremi część francuskiej opinji powitała powstanie rządu Schleichera.

W. Z.

Próby porozumienia i zaostrzenia stosunków w Polsce.

Prasa socjalistyczna doniosła, że z poznańskiego Bazaru ma wyjść wezwanie o „pacyfikację stosunków wewnętrznych". Odezwę mieliby podpisać wybitni uczeni, różni bezpartyjni działacze etc. Akcję tę przygotowują ludzie zbliżeni do kół sanacyjnych, a podobno jest ona bardzo na rękę osobistościom bardzo wysoko postawionym.

Ale w tymże obozie sanacyjnym ta myśl o porozumieniu jest oczywiście przez pewnych ludzi zwalczaną. Rozpoczęto więc kontrakcję. I oto ci „nieprzejednani" bardzo się cieszą, że ogłoszono motywy wyroku w sprawie więźniów z Brześcia.

„Trudno sobie bowiem — zauważa „Robotnik" — wyobrazić „pacyfikację stosunków" i proces brzeski przed Sądem Apelacyjnym, jako dwa wypadki, odbywające się równolegle. Obiedwie „taktyki" paraliżują się wszak wzajemnie".

Jeśli dobrze rozumiemy „Robotnika", pewna grupa sanatorów zmierza do uniemożliwienia wszelkich prób porozumienia. Dodajmy, że dzieje się to nie po raz pierwszy. Ci sami ludzie uniemożliwili na wiosnę 1930 r. próby porozumienia Centrolewu z rządem. Oni to intrygowali przeciw p. Bartlowi, oni zwalczali ideę jakiegoś gabinetu kompromisowego i oni bardzo się cieszyli w jesieni 1930 r., że nareszcie doszło do Brześcia.

Wedle innych pogłosek obóz sanacyjny zastanawia się już nad wyborem nowego prezydenta Rzeczypospolitej. Kadencja p. prezydenta Mościckiego kończy się w dniu 1 czerwca 1933 r., ale wybory mogłyby się odbyć wcześniej. Mówi się też o możliwości przeprowadzenia nowych wyborów pod hasłem „444 mandaty dla B. B.". Te jednak pogłoski nie zasługują na wiarę. Obliczone są one raczej na zastraszenie tych posłów sanacyjnych, którzy buntują się przeciw żelaznej dyscyplinie klubu B. B., są z różnych rzeczy niezadowoleni i wogóle są wrażliwi na niezadowolenie, jakie w całym kraju budzi polityka B. B. Pogłoski mają tych słabych pokrzepić na duchu, mają ich pozbawić obaw przed ewentualnem unieważnieniem wyborów w danym okręgu przez sąd etc. Nie ulega wątpliwości, że partja sanacyjna potrafiłaby, gdyby chciała, zdobyć wszystkie mandaty. Dokazano tej sztuki w Jugosławji, umiano dawniej także w Rumunji, czemużby nie miało się udać w Polsce? Ale kierownictwo obozu sanacyjnego wcale sobie tego nie życzy, bo — pomijając fatalne wrażenie, jakie wybory takie wywołałyby zagranicą — już obecnie bardzo ciąży obozowi sanacyjnemu odpowiedzialność za to wszystko, co się w Polsce dzieje. Gdyby posłów sanacyjnych było 444, nie możnaby nawet narzekać, że opozycja „przeszkadza bezpłodną gadaniną".

Wszystko pozostanie więc po dawnemu. Żadnych wielkich zmian w polityce wewnętrznej nie będzie. Partja sanacyjna żyje z dnia na dzień, pocieszając się, że „jakoś to będzie".

Stronnictwa niezależne będą naturalnie dalej prowadzić swą walkę o praworządność. Jeśli jacyś panowie z poznańskiego Bazaru wyobrażają sobie, że w ich szeregach znajdzie jakiś oddźwięk wezwanie do „podania sobie rąk", to bardzo się mylą. Opozycji nie chodzi o osoby, o mandaty, o zaszczyty, lecz o istotę rzeczy, o system. Przypuszczenie, że za cenę jakichś koncesyjek opozycja zgodzi się na tolerowanie dyletantów i szkodników, że przymknie oczy na gwałty, oszustwa, nadużycia, przypuszczenie takie jest wprost obraźliwem dla opozycji. Sanacji ma już Polska dość. Byłoby zgubnem dla kraju podtrzymywanie jej żywota przez jakąś ugodę z nią. Sanacja musi odejść.

Przewrót w szkołach wyższych

Na łamach „Przeglądu Powszechnego" w artykule „Reforma czy przewrót w szkolnictwie wyższem?", prof. **Stanisław Pigoń** poddaje krytyce ministerjalny projekt reformy szkół akademickich.

Na wstępie przypomina prof. Pigoń, że obowiązująca obecnie ustawa powstała w r. 1920, a więc już w niepodległej Polsce, jako rezultat zbiorowych narad zorganizowanych przez departament szkół wyższych w Min. W. R. i O. P. Ustawa ta przyznała szkołom akademickim samorząd bynajmniej nie nadmierny. Prawa ministra są dość szerokie.

Streściwszy krótko nowy projekt, prof. Pigoń wykazuje, że projektowana reforma będzie **„raczej przewrotem bardzo radykalnym i sięgającym bardzo głęboko w dotychczasowy, od dawien dawna ustalony i wypróbowany stan rzeczy".**

Poco ten przewrót, co go uzasadnia? Można przypuszczać, że nie dobro nauki, a w każdym razie **nie tylko dobro nauki.** Cóż ma wspólnego z dobrem nauki usuwanie od prawa wykładania profesorów, którzy przekroczyli 65 rok życia? Wedle nowego projektu po przekroczeniu granicy wieku profesor bez zezwolenia ministra nie będzie mógł wykładać nawet bezinteresownie.

Argument oszczędnościowy też nie jest przekonywujący.

„Mamy już — pisze prof. Pigoń — pod tym względem pewne doświadczenia. Wiemy, że analogiczne reformy w innych dziedzinach naszej państwowości wpłynęły znakomicie na ilość młodych emerytów t. zn. w rezultacie **na wydatne obciążenie skarbu".**

Prawdą jest, że w szkolnictwie wyższem potrzebna jest gospodarka planowa, że w naszych młodszych uniwersytetach jest wiele improwizacji i doraźności, ale dlaczego gospodarka ma się odbywać poza wiedzą i wolą samych szkół akademickich?

„Bronią się — pisze prof. Pigoń — szkoły wyższe, jak całe wogóle szkolnictwo, przed mechaniczną i nadmierną oszczędnością; są zdania, że **państwo, które oszczędza na oświacie, jest podobne szaleńcowi, który dla zaoszczędzenia krwi podwiązywałby sobie arterje.** Wiadomo np. że w Niemczech, gdzie kryzys dobrze dał się we znaki, nie przychodzi nikomu na myśl oszczędzać na etatach ani na dotacjach naukowych".

Szkoły wyższe nie będą sprzeciwiać się uzasadnionej i racjonalnej oszczędności.

„Mamy przecież przykłady, że kasowano już całe zakłady (np. oddział architektury w wydziale sztuki U. S. B.), a uniwersytet, acz z ciężkiem sercem, na to się godził. Rzecz cała w tem, że **te redukcje, obcięcia, zwijania dokonywać się mają w przyszłości bez wniosków, a nawet wbrew zgodzie uczelni". Usprawnienie wewnętrznego życia szkół akademickich** przez pomnożenie władzy rektorów też nie jest główym powodem zmiany. Nie było dotąd wypadku, by dobro szkoły ucierpiało skutkiem „sejmowładztwa" senatu, zresztą w przyszłości rektor nie będzie miał bynajmniej wielkiego autorytetu.

Obawiać się należy — pisze prof. Pigoń — by o stosunkach, jakie powstaną dla rektorów po „reformie", nie napisał w przyszłości jaki historyk tego, co znakomity znawca wewnętrznych dziejów uniwersytetu wileńskiego, ks. prof. Br. Żongołłowicz pisał o stanowisku kuratora w dawnym okręgu naukowym wileńskim:

„Wobec ministra ma głos doradczy, wobec uniwersytetu pośrednikiem jest w stosunkach wszechnicy z ministrem. Jeżeli carem owładnie, będzie wszystkiem; będzie czemś, jeżeli podbije tylko ministra; niczem zgoła, jeżeli car mu nieprzychylny lub minister wrogi".

Obecnie, zuważa prof. Pigoń, także rektor będzie niczem, t. zn. nawet nie rektorem.

Z głęboką troską, kończy znakomity uczony, trzeba patrzeć na dalsze koleje omawianego projektu, na zbliżający się przewrót.

Zydzi przeciw autonomji uniwersyteckiej

W żydowskim „Momencie" p. Słupnicki (żyd) taki pogląd wypowiada na autonomję uniwersytecką... „Wolność akademika — pisze —

jest produktem średniowiecza i była na miejscu gdy nie istniała wolność obywatelska... Wolność ta była także potrzebna w carskiej Rosji, gdzie panowała biurokracja i nie istniała wolność słowa.

...Natomiast nie jest ona potrzebna w krajach o wolności konstytucyjnej. Tu przywilej jest pozostałością średniowiecza i staje się szkodliwym dla wolnego społeczeństwa".

Równocześnie w „Gazecie Polskiej" jakiś skromniś podpisany: „W. W." — pisze przeciw autonomji uniwersyteckiej... Litwactwo razem z sanacją przeciw uniwersytetom.

25-lecie „Dziennika Bydgoskiego".

Bratni nasz organ „Dziennik Bydgoski", organ chrześcijańskiej demokracji, obchodzi w tych dniach 25-lecie swego istnienia. Powołany on został przez Jana Teskę w tych czasach, kiedy Bydgoszcz była gniazdem propagandy polakożerczej i ostoją germanizacji. Polski stan posiadania i polskość była tam wówczas najzajadlej i najsystematyczniej gnębiona. Nic dziwnego, że już samo założenie w tem mieście dziennika polskiego było bohaterstwem. Broniąc spraw polskich w owym czasie „Dziennik Bydgoski" równocześnie bronił najświętszych spraw Kościoła katolickiego, gdyż polskość i katolickość na tym terenie stanowiły jedność.

Hakata pruska przyjęła z pobłażaniem pierwszy numer „Dziennika", lecz wkrótce Niemcy zorjentowali się, czem jest to pismo dla Polaków. Rozpoczęły się więc liczne konfiskaty, a więzienie było nieomal codziennem mieszkaniem założyciela i redaktora, Jana Teski.

„Dziennik Bydgoski" przebył jednak nawałnicę gwałtów niemieckich szczęśliwie i doczekał się wolnej Polski, za którą walczył. Działalność pisma skierowano wtedy na szersze tory. Stojąc niezachwianie pod sztandarem Chrześcijańskiej Demokracji, „Dziennik Bydgoski" rozpoczął energiczną walkę o los warstwy pracującej, broniąc ją przed wyzyskiem kapitału. Do wielkich zasług naszego bratniego pisma należy również walka z zalewem żydowskim.

Z okazji 25-letniego swego istnienia „Dziennik Bydgoski" wydał numer jubileuszowy, zaopatrzony artykułem wstępnym założyciela tego pisma, Jana Teski. W numerze tym widnieją liczne gratulacje i życzenia. Życzenia dalszego rozwoju nadesłali również ks. kardynał Hlond. Prymas Polski, ks. kardynał Kakowski, ks. arcybiskup Jałbrzykowski, ks. biskup Adamski, gen. Wł. Sikorski, sen. Wojciech Korfanty i pos. Tempka. Numer jubileuszowy wypełniają ponadto artykuły, feljetony i poezje znanych działaczy społecznych, uczonych i literatów.

Z naszej strony życzymy założycielowi i wydawnictwu „Dziennika Bydgoskiego" jak najpomyślniejszego dalszego rozwoju i zwycięstwa na platformie religijnej, społecznej i narodowej w boju o szczęśliwszą i potężniejszą Polskę.

Na ziemiach Rzeczpltej

Demonstracje antyżydowskie w Częstochowie.

PAT. donosi: W Częstochowie w niedzielę w godzinach rannych powtórzyły się znowu próby ekscesów antyżydowskich. Rano odbyło się w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy tragicznie zmarłego studenta Grotkowskiego. Po nabożeństwie w jednej z bocznych ulic **utworzył się pochód, złożony z około 400 osób.** Pochód ten z okrzykami antyżydowskiemi doszedł do zbiegu ulic Panny Marji i Aleji Niepodległości, gdzie został zatrzymany przez silny oddział policji. Wobec nieusłuchania rozkazu rozejścia się, **policja rozprószyła tłum, używając pałek gumowych. Aresztowano 6 osób, w tem redaktora tygodnika „Gazeta Narodowa" Rutkowskiego.**

Aresztowania wśród młodzieży narodowej

Władze policyjne w **Warszawie** przeprowadziły bardzo szczegółowe rewizje w lokalach Obozu Wielkiej Polski. Ponadto w związku z sobotniemi demonstracjami zatrzymano w areszcie śledczym 38 **osób**. Również **we Lwowie** dokonano szeregu rewizyj i aresztowań wśród przywódców młodzieży narodowej. W aresztach śledczych znajdują się jeszcze **34 osoby,** w tej liczbie 25 studentów. Dochodzenia na zarządzenie prokuratora mają być prowadzone bez przerwy w dzień i w nocy.

Czy rząd kupi Tatry?

Podczas gdy Tatry po stronie czesko-słowackiej należą niemal w całości do rządu, po stronie polskiej dóbr rządowych niema wcale, co utrudnia realizację zamiaru utworzenia Parku Narodowego. Pomijając współwłasności góralskie, obejmujące przeważnie hale, **należą Tatry albo do dóbr fundacji Kornickiej, albo do rodziny Uznańskich** (część środkowa aż po okolice Czarnego Stawu Gąsienicowego), albo **do 7 gmin góralskich** (okolice doliny Chochołowskiej).

W ostatnich czasach powstał **projekt zamiany dóbr fundacji Kórnickiej w Tatrach na inne dobra państwowe w Poznańskiem.** Nadarza się też sposobność nabycia dóbr rodziny Uznańskich, gdyż z powodu zaległych podatków i innych długów, dobra te mają być 30 grudnia b. r. wystawione na licytację. Także i co do tych dóbr wysuwany jest projekt nabycia ich przez państwo drogą zamiany na dobra rządowe w innych okolicach Polski. **Przyspieszyłoby to utworzenie w Tatrach Parku Narodowego.**

Ekwipunek oficerów rezerwy.

Rada ministrów uchwaliła projekt noweli do ustawy z dnia 9 paźdz. 1928 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych. Nowela przewiduje, że oficerowie rezerwy, powołani na ćwiczenia lub do służby wojskowej, otrzymują na czas ćwiczeń lub pełnienia służby umundurowanie w naturze, które pozostaje własnością skarbu. **Jedynie na rogatywkę i pas wypłacana będzie pewna kwota w gotówce.** Po ćwiczeniach, umundurowanie to, oprócz rogatywki i pasa, zużyte będzie na cele umundurowania szeregowych. Ministerstwo spraw wojskowych spodziewa się, że ten system da pewne oszczędności, umożliwi bowiem przy sześciu ćwiczeniach jednego oficera rezerwy zaoszczędzenie przeszło 400 zł. w porównaniu z dawniej płaconemi dodatkami na wyekwipowanie.

Echa morderstwa pocztyljoną.

W związku z okradzeniem i zamordowaniem pocztyljona koło Sułkowic, otrzymaliśmy następujące szczegóły w tej sprawie: Z Kalwarji do Sułkowic woził pocztę codziennie 20-letni pocztyljon Juljan Światłoń, wyjeżdżając rano po godz. 5-tej. Dnia 1 go b. m. wyjechał on, jak zwykle, jednokonnym wózkiem z większą ilością pieniędzy z okazji pierwszego dnia grudnia. Do pocztyljona przysiadł się jakiś osobnik w kurtce i w lasach, przez które gościniec prowadził, na Solcy, rozegrało się krwawe zajście. Pocztyljon padł od dwu kul rewolwerowych w głowę. Sprawca morderstwa zadał ofierze ponadto rany tłuczone tępem narzędziem. Bandyci po morderstwie odjechali z gościńca na boczną drogę ku Lanckoronie, tam rozbili skrzynkę pocztową i zabrali około 5.000 zł. Konia przywiązali do drzewa i zbiegli bez śladu.

Wypadek ten nie jest odosobnionym, jedynie bardziej ohydnym od innych. Dzięki amnestji, więzienia opuściło wielu opryszków, którzy włóczą się po wsiach, nie dając spokoju ludności.

PAT. donosi. Organa Policji Państwowej w pościgu za sprawcami morderstwa rabunkowego w Solcy zaaresztowały niejakiego Marjana Berneckiego, ślusarza, zamieszkałego w Krakowie. **Bernecki** w czasie przesłuchania **przyznał się do dokonania morderstwa, oraz wskazał miejsce, gdzie ukrył skradzione pieniądze w kwocie 4.220 zł.** Bernecki w najbliższym czasie stanie przed sądem doraźnym.

———o———

PRZEDSTAWICIELE RZĄDU NA OTWARCIU GMACHU YMC-I. W niedzielę w Warszawie odbyła się uroczystość otwarcia nowego gmachu protestanckiego towarzystwa YMC-a. Na uroczystości obecni byli **premjer Prystor i ministrowie Jędrzejewicz, Hubicki i Ludkiewicz.**

WYMORDOWAŁ CAŁĄ RODZINĘ. Z Ostrowca donoszą, że cierpiący od dłuższego czasu na nieuleczalną chorobę Jan Kozera w przystępie rozpaczy wymordował całą swoją rodzinę, poczem sam pozbawił się życia.

———o———

Nowy Targ bez lekarza miejskiego.

Z Nowego Targu piszą nam: — Przed kilku miesiącami usunięto ze stanowiska lekarza miejskiego Dr. Spiesznego i to z powodów budzących cały szereg wątpliwości. Z polecenia p. Wojewody ogłoszony został konkurs na to stanowisko. Do konkursu zgłosiło się czterech lekarzy: Dr. Hertz (żyd) Dr. Krupiński (lekarz kolejowy i sekundarjusz szpitala) Dr. Ciszek lekarz Kasy Chorych, dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności, a wreszcie Dr. Mech, wolno praktykujący lekarz internista i specjalista chorób dziecięcych. Opinja publiczna domagała się mianowania lekarzem miejskim p. Dr. Wł. Mecha, który zdobył sobie u wszystkich sfer duże zaufanie. Również większość radnych głosowała za czwartym kandydatem t. j. Dr. Wł. Mechem.

Niestety p. starosta Korniak b. kapitan mający dobrze zapisaną kartę dla sanacji na stanowisku starosty jednego z wielkopolskich powiatów zawiesił uchwałę Rady Miasta, jako przewodniczący Wydziału powiatowego. Warto podkreślić, że uchwała Rady została powzięta w sobotę wieczorem, a zawieszenie uchwały przez starostę nastąpiło już w niedzielę, następnego dnia. Jednocześnie starosta mianował tymczasowym lekarzem dr. Neugebauera. Charakterystycznem jest, że p. starosta jeszcze w sobotę urgował Magistrat w sprawie szybkiego mianowania lekarza ze względu na szerzące się choroby. Rada Miasta więc tego samego dnia sprawę załatwiła, lecz p. Korniak zdążył zapomnieć o swem urgensie i z lekkiem sercem przekreślił uchwałę Rady, godząc się na dalsze prowizorjum, gdyż zastępczo mianowany dr. N. jest zaabsorbowany zapobieganiem szerzącym się chorobom w powiecie.

W mieście zaś szerzą się choroby zakaźne, jak odra, koklusz itp. Śmierć zbiera obfite żniwo, bo tygodniowo jest kilkanaście pogrzebów. Prowizorycznie pełniący obowiązki lekarza miejskiego Dr. Neugebauer, jako jednocześnie lekarz pow. i gimnazjalny, jest zajęty szerzącą się epidemją w powiecie i nie ma czasu na zajęcie się stosunkami w mieście i są wypadki, że rodziny zmarłych muszą czekać czasami cały dzień na otrzymanie kartki pogrzebowej. W tych warunkach zwraca się ogół obywateli do pana wojewody, aby zechciał się zainteresować tą i innemi sprawami naszego miasta, polecając objektywne załatwienie odnośnym swym władzom podległym. Nie chodzi bowiem w danym wypadku o takie, czy inne osobiste bądź partyjne względy, lecz wyłącznie interes miasta i interes jego mieszkańców.

Jeden z radnych.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Humor

Nieocenione zdolności. — Znam jegomościa który gra na fortepianie nie mając rąk.

— To nic takiego! Znam panią, która śpiewa a nie ma głosu!

Z całego świata.

Szykany policji gdańskiej wobec aktorów Polaków.

W niedzielę w Gdańsku podczas próby generalnej, wystawianej przez polską trupę amatorską „Nocy Listopadowej" St. Wyspiańskiego zjawiła się na sali teatralnej policja i aresztowała aktorów, **zabierając broń rekwizytową. Aktorów wraz z bronią odstawiono do prezydjum policji,** gdzie spisano protokół. Na skutek natychmiastowej interwencji komisarjatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej aktorzy zostali zwolnieni, zaś broń rekwizytowa zwrócona. Wyznaczony na wieczór wczorajszy obchód ku uczczeniu 25-lecia śmierci Wyspiańskiego, połączony z uczczeniem rocznicy Powstania Listopadowego nie mógł się odbyć. Przypomnieć należy, że władze gdańskie w swoim czasie wydały podobne zarządzenie, usiłując dopatrzeć się w rekwizytach broni, niezbędnych dla przedstawień polskich, niebezpieczeństwa dla Gdańska. Pierwszy tego rodzaju wypadek zdarzył się, gdy sprowadzano z Polski rekwizyty teatralne, potrzebne do wystawienia sztuki „Kościuszko pod Racławicami".

Arcybiskup Wiednia o zjeździe katolików niemieckich.

W rozmowie jaką Ks. Arcybiskup Innitzer bezpośrednio po audjencji u Ojca Św. zaszczycił rzymskiego współpracownika KAP-ej, ks. prał. Pucci'ego, dostojny interlokutor oświadczył m. in., że bardzo obszernie rozmawiał o przygotowaniach do zjazdu katolików niemieckich w Wiedniu w roku przyszłym.

Będą to dni — mówił Ks. Arcybiskup — zaiste pamiętne, albowiem w Wiedniu z tej okazji zbiorą się przedstawiciele wszystkich katolików mówiących po niemiecku. Racją dla której zgromadzą się oni w stolicy austrjackiej, jest to, że w dniach tych upłynie 250 lat od słynnego oswobodzenia oblężonego przez Turków Wiednia dzięki zasłudze bohaterskiego Króla Polski Jana Sobieskiego. Święcić się będzie także pięćsetlecie wzniesienia wspaniałej dzwonnicy katedry Św. Szczepana. Ojciec św. o sprawie tej mówił z wielkiem zainteresowaniem, poddając wiele rad i wskazówek, aby kongres doskonale odpowiadał swemu zadaniu, którym jest oddać cześć Bogu i stwierdzić działalność katolików niemieckich. **Kongres nie będzie miał charakteru politycznego,** a cel jego jest natury czysto religijnej, katolickiej, Nie będzie on zajmować się przeszłością poza wspominaniem łask i dobrodziejstw Bożych, nadewszystko tego cudownego faktu, gdy lud wiedeński dzięki pomocy książąt, dzięki modłom Papieża i wiernych i **dzięki bohaterskiej interwencji monarchy** polskiego, mógł odetchnąć po strasznem oblężeniu tureckiem. Natomiast głównem zadaniem przyszłego kongresu będzie praca dla przyszłości, albowiem zdajemy sobie doskonale sprawę z zagadnień chwili obecnej i niebezpieczeństw ze wszystkich stron zagrażających wierze i obyczajom chrześcijańskim i pragniemy dziedzictwo naszej wiary i naszej cywilizacji przechować w nieskażonej czystości. (KAP).

———o———

POWÓDŹ NA RÓWNINIE TOSKAŃSKIEJ. Na skutek gwałtownej burzy wszystkie strumienie i rzeki toskańskie wystąpiły z brzegów, zalewając olbrzymie połacie równiny Toskańskiej i zagrażając kilku miejscowościom. Władze prowincjonalne i wojskowe zmobilizowały doraźną pomoc zmotoryzowaną, która przerzuca się z miejsca na miejsce. Na szczęście dotychczas niema ofiar w ludziach, natomiast zewsząd sygnalizują straty w dobytku, dochodzące do znacznych sum.

Odbudowa bibljoteki watykańskiej.

Prace przy odbudowie skrzydła Bibljoteki Watykańskiej, które zawaliło się w grudniu 1931 roku posuwają się bardzo szybko naprzód, aczkolwiek technicy przewidują, że potrwają jeszcze około 10 miesięcy. Usuwanie gruzów i badanie przyczyn katastrofy zajęło około 4 miesięcy, a w międzyczasie opracowano dokładnie plany rekonstrukcji. Rzecz godna uwagi, że przy zawaleniu się nie ucierpiała marmurowa podłoga. Jak wynika z oświadczeń prefekta bibljoteki Mgr. Tisseranta, **materjał biblioteczny został całkowicie ocalony,** a te dzieła, które uległy zupełnemu zniszczeniu zostały zaofiarowane bilbjotece przez autorów, prywatnych posiadaczy i wydawców. W ten sposób zawalenie się Bibljoteki **nie przyniosło w gruncie rzeczy żadnej szkody zbiorom, które liczą 500.000 tomów.**

Epidemja samobójstw w Niemczech.

Wraz z pogarszaniem się warunków życia wzrasta w Niemczech liczba samobójstw. Ciekawe dane w tym kierunku ogłosiły towarzystwa ubezpieczeniowe, działające na terenie Rzeszy. Otóż np. według raportu monachijskiego towarzystwa reasekuracyjnego, liczba samobójstw tak wzrosła w ostatnim czasie, iż **28.5 procent wypłaconych premij asekuracyjnych przypadło na wypadki samobójcze.** W roku 1930 proporcja ta wynosiła tylko 20.7 procent, a w r. 1929 — 18.9 procent. To są cyfry charakteryzujące Niemcy. Jeśli zaś chodzi o zagranicę, proporcja powyższa wykazuje nieznaczny wzrost z 14.7 procent do 15 procent.

Gandhi znowu głoduje.

Dzienniki donoszą o nowej głodówce podjętej przez Gandhiego. Tym razem **na znak protestu przeciw złemu traktowaniu w więzieniu jego przyjaciela prof. Patwarshada.** W ciągu pierwszych 24 godzin Gandhi stracił 6 funtów wagi i osłabł tak dalece, że musiał post swój przerwać, wypijając dzisiaj szklankę soku pomarańczowego. Zamierza on jednak post swój rozpocząć we środę. **Prof. Patwarshada, który prowadzi głodówkę już od 17 listopada, podobno jest bliski śmierci.**

Wykopaliska w pustyni afrykańskiej.

Profesor Raymond Thouvenot donosi w „Kosmosie" o odkryciu ruin starorzymskiego miasta w pustyni afrykańskiej. Miasto to zwane w starożytności Volublis, pochodzi z pierwszego wieku przed Chrystusem i **było stolicą południowej części rzymskiej prowincji Tauretania. Tingitanis** (leży ono o 30 km. na północ od miasta marokańskiego Meknes i 3 km. na północny zachód od świętego miasta Moulay Idris). Ruiny tego miasta zostały już pod koniec 19 wieku odkryte przez francuskich uczonych Tissota i de la Martiniere'a a od r. 1919 prowadzone są tam przez rząd francuski planowe prace archeologiczne. Dotychczas wykopano zaledwie trzecią część miasta, odkryto jednak już wiele zabytków kultury starorzymskiej: fortyfikacja, termy, wille, posągi i t. p.

———•———

KATASTROFA ESTOŃSKIEJ ESKADRY LOTNICZEJ. Eskadra złożona z trzech estońskich wodnopłatowców w powrotnej drodze z rajdu do Helsingforsu spotkała katastrofa, w której zginął dowódca eskadry gen. Matwej. Z powodu mgły pilot zmylił właściwy kierunek i zginął podczas nieudałej próby lądowania. Na tym samym samolocie w drodze do Helsingforsu znajdował się naczelnik sztabu generał. Estonji gen. Torvanda, który udawał się z rewizytą do naczelnika sztabu generalnego Finlandji.

Z sali koncertowej.

Mnogość zdarzeń artystycznych w dniach jubileuszowych uroczystości ku czci Stanisława Wyspiańskiego przesunęła na dalszy plan zainteresowania społeczeństwa krakowskiego imprezy muzyczne uniemożliwiając nawet sprawozdawcy uczestniczenie w niektórych koncertach. Należał do nich przedewszystkiem występ znanego wiolonczelisty francuskiego, p. Andre Huvelin, urządzony w porze uroczystego przedstawienia „Wesela“. Luki tej nie wypełniło dobrotliwe w innych wypadkach Polskie radjo, które zato umożliwiło nam poznanie w jednym z koncertów tego tygodnia świetnej śpiewaczki rosyjskiej, pani Marji Kurenko. Na estradzie sali Bolońskiego pojawiła się doskonała artystka w środę 23-go listopada. Za pośrednictwem mikrofonu i głośnika można było stwierdzić z łatwością szlachetność materjału głosowego typowej śpiewaczki lirycznej, dla której dostępne są także — wszakże nie najwyższe — kręgi sztuki koloraturowej. Interpretację p. Kurenko cechuje muzykalność i naturalny wdzięk. — Wszystkiego tego, a przedewszystkiem ujmującego głosu, brakuje szwedzkiej pieśniarce p. Clarin Edelberg, która może gdzieś w świecie cieszy się sławą i powodzeniem, ale nie zdobędzie go nigdy u słuchaczy, wymagających w arjach pucciniego czy Ponchielliego przynajmniej jakiej takiej pewności tonów górnych i czystości intonacji wogóle a w pieśniach bodaj trochę subtelności ujęcia. Jeżeli artystka ta ma zadanie propagandowe wobec wokalistyki szwedzkiej, to koncerty jej muszą wywoływać poważne zastrzeżenia, są zaś w każdym razie powodem nieporozumienia pomiędzy intencjami śpiewaczki a audytorjum. Do szeregu niedawnych krakowskich manifestacyj przyłączyło się w czwartek 1-go grudnia Towarzystwo muzyczne, które siłami profesorów i uczniów swojego Konserwatorjum urządziło koncert ku czci Mistrza. Program wieczoru był przeważnie rekapitulacją odbytych świeżo audycyj chopinowskich. P. Olga Martusiewiczówna wykonała tym razem koncert e-moll z tow. orkiestry pod kierunkiem prof. Zbigniewa Dymmka i kilku utworów solowych. P. Helena Zboińska-Ruszkowska zaprezentowała klasyczny zaiste sposób wykonania pieśni „Pierścień“ i „Melodja“ (nie wolno mi tego powiedzieć o „Życzeniu“ w którego zakończeniu powierzył Chopin efektowną frazę preludjum fortepianowi — nie głosowi). Trio g-moll op. 8 zostało odtworzone przez PP. Hoffmana, Malawskiego i Macalika. — Towarzystwo Oratoryjne podjęło jego ogromny trud zapoznania publiczności krakowskiej z oratorjum Mieczysława Sołtysa „Śluby królewskie“, które pod koniec minionego stulecia stały się sensacją muzyczną Lwowa i atutem w rękach Mieczysława Sołtysa do osiągnięcia dyrektury Towarzystwa muzycznego i Konserwatorjum. Znacznie więcej od istotnej wartości muzycznej dzieła przyczyniły się do wywołania dodatniego wrażenia wśród ówczesnej publiczności lwowskiej niewidziane przedtem warunki wykonania, szczególnie w setki śpiewaków, idące chóry. Słaba na punkcie oryginalności inwencji kompozycja, opierająca się na wątłym tekście Seweryny Duchińskiej, dzieli w historji muzyki polskiej XIX wieku los podobny do „Świętego Wojciecha“ Sowińskiego. Oba te nasze oratorja, chociaż w powstaniu dzieli je kilkadziesiąt lat, należą do muzealnych zabytków polskiej kultury muzycznej. Z przedsięwzięcia swojego wywiązało się zasłużone Towarzystwo oratoryjne z całym honorem. Dyrektor Stefan Barański skupił koło siebie bardzo liczny zespół chóralny, który nie zawiódł wytrawnego dyrygenta, podobnie jak orkiestra stanowiąca równą chlubę Towarzystwa oratoryjnego. Wytrwała, niezmiernie sumienna praca dyrektora Barańskiego nad zastępem zamiłowanych w kultywowaniu muzyki oratoryjnej śpiewaków i instrumentalistów, przyczynia się wydatnie do podniesienia poziomu ich muzykalności i techniki wykonawczej. Piękne głosy solistów tego wieczoru: PP. Ludwiki Jaworzyńskiej, księdza Michała Wojtusiaka i Kazimierza Kruszewskiego, zaznaczyły się nader korzystnie pomimo ograniczonych stylem dzieła warunków popisu.

Z. J.

Ruch wydawniczy.

Helena Grotowska. JENIEC Z PÓŁNOCY. Z 7 rysunkami, w barwnej okładce W. Romeykówny, zł. 1.50. Wydawnictwo M. Arcta Warszawa.

Na niewielkiej liczbie stron autorka w ciekawy sposób rozsnuwa dzieje rodziny niedźwiedzi polarnych. Z książeczki tej młodociani przyrodnicy poznają barwnie odmalowane krainy Północy.

Janina Hełm-Pirgowa. ZASTĘP. Powieść dla młodzieży od lat 12 — 16. Brosz. zł. 4.80. W oprawie kartonowej z kolorową okładką i barwną obwolutą Z. Jurkowskiego zł. 6.—. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa.

Zastęp stanowi grupa młodzieży szkolnej, pracująca bezpośrednio przed wybuchem wojny nad zachowaniem i krzewieniem ducha polskiego, wskutek czego ściąga na siebie prześladowanie władz rosyjskich. Powieść ta, trzymająca czytelników w nieustannem napięciu, bezwątpienia zwróci na siebie uwagę starszej młodzieży, jako pomost między teraźniejszością, a niedawną przeszłością.

Najmniejszą na świecie łódź podwodną



spuszczono w tych dniach na wodę w Nowym Jorku. Skonstruował ją inżynier Menotti Nunni.

Rzeczy ciekawe.

CZY WIECIE ŻE... — W Pradze czeskiej mają być wprowadzone na próbę chodniki z gumy, które tytułem reklamy dla własnych wyrobów ma ułożyć własnym kosztem fabryka gumy w Nachodzie. — Między Anglją, a Francją mają zacząć kursować od lata roku 1933 **promy parowe**, które będą służyły głównie do transportowania pociągów towarowych. — W Neapolu z kościoła Donna Regina **wyjęto całą ścianę** pokrytą staremi, cennemi freskami wagi 60 tonn, załadowano ją w opakowaniu i przetransportowano na inne miejsce.

Sport.

Polska — Szwecja 8:8.

Międzypaństwowy mecz bokserski Polska—Szwecja, rozegrany w Poznaniu w obecności 6 tys. widzów zakończył się zaszczytnym dla Szwedów wynikiem remisowym 8:8.

WAWEL BIJE ŚLĄSKICH BOKSERÓW.

Wawel rozegrał mecz bokserski ze śląską drużyną AKB Siemianowice, bijąc ją 10:6.

POLONJA WYJAŚNIA.

Polonja (Warszawa) komunikuje, że:

— W sprawie weryfikacji jakichkolwiek zawodów, względnie — unieważnienia ostatnich rozgrywek w Lidze, zarząd Polonji protestów nie wnosił i wnosić nie zamierza.

— Żadnych kroków, zmierzających do pozostawienia Klubu Polonja w Lidze — zarząd Polonji nie przedsiębrał, ani też nie zamierza tego uczynić.

— Uznając, iż rezultaty na boisku są jedynym racjonalnym wykładnikiem umiejętności gry danej drużyny.

Warszawa posiadała dotychczas trzy kryte baseny pływackie, zdatne do użytku zimowego, a mianowicie: w gimnazjum im. Batorego, w gmachu Kasy Chorych i w Domu Akademickim.

W niedzielę dokonano uroczystego otwarcia czwartej z kolei pływalni zimowej, w gmachu Oficerskiego Yacht Klubu na wybrzeżu Kościuszkowskiem.

Nowy basen posiada 14 m. 20 cmt. długości i 8 mtr. szerokości. Urządzenie basenu i urządzenia dodatkowo są najzupełniej nowoczesne i rozwiązane estetycznie.

MATKA SPORTOWCA ZMARŁA ZE WZRUSZENIA.

Niezwykły wypadek wydarzył się w czasie wielkich zawodów sportowych w małej miejscowości francuskiej Auchel. Matka jednego z zawodników p. Pinadez widząc zwycięstwo swego syna zmarła ze wzruszenia na udar serca.

NOWE ZWYCIĘSTWO odniosła bawiąca w Anglji hokejowa drużyna kanadyjska, bijąc w Hammersmith reprezentację Anglji 7:1.

POGOŃ—CZARNI 4:2 (2:0). Zawody towarzyskie.

Z teatru im. Słowackiego.

„Marjusz“ — sztuka w 4 aktach (5 odsłonach) Marcela Pagnol'a.

Rzecz dzieje się w Marsylji. Niejaki Cezar, jowialny właściciel baru, gdzie schodzą się marynarze i ich przyjaciele — ma syna Marjusza młodzieńca szlachetnego, z temperamentem i z sentymentem mieszkańców południowej Francji. A zaś Honoryna, właścicielka straganu z ostrygami, ma córeczkę Fanny, która bezgranicznie kocha Marjusza — i to ze wzajemnością. Ale chłopak poza Fanny żyje jeszcze innymi ideałami: kocha aż do zapamiętania morze, dal morską, marzy o wielkich podróżach, o dalekich, australijskich wybrzeżach — o przygodach... Marzy o tem, żyje tem, tęskni — choćby miał nawet porzucić na lata całe rodzinną Marsylję i ukochanego ojca, choćby nawet miał stracić — Fanny. Powstaje w nim zatem walka między kobietą a żywiołem morza — więcej: między pierwszą, a więc najsilniejszą miłością młodzieńca, a jego tęsknotą, której skrzydła zawisły nad najdalszemi, zaoceanicznemi wybrzeżami — walka młodego Marjusza między sercem a duszą...

Ale w akcję wmieszał się dobrze już podstarzały, bogaty przemysłowiec — Pannisse, który także zapłonął afektami od młodziutkiej Fanny. Dziewczyna odtrąca go. Jednak zadzierzysty, choć siwy już amant, nie daje za wygraną, chodzi za nią jak cień, obiecuje wynagrodzić majątkiem to, czego miłość nie dopełni — i żebrze łaski jej serca...

Tymczasem z portu ma odpłynąć do Austrjalni wielki okręt handlowy i Marjusz — posługujący dotychczas za ladą w barze ojca — zaciągnął się potajemnie na listę marynarzy. Ale miłość jego do Fanny postąpiła już tak daleko, że pozostaje tylko jedna uczciwa droga: jak najrychlejszy ślub. Przy tem wszystkiem okręt ma za kilka minut odpłynąć — załoga czeka na Marjusza — czas najwyższy na decyzję. Jakoż zwycięża serce i Marjusz zdecydował się — zostać. Ale Fanny widzi jego ofiarę i rozumie, że nie będzie ani dla niego, ani dla niej szczęścia tam, gdzie żona, dzieci i dom nie będą krainą tęsknot Marjusza — i za szlachetną ofiarę jego odpłaca mu swoją tragiczną ofiarą. Aby ukochanego swego oddalić od siebie, ucieka się do kłamstwa: wyznaje Marjuszowi, że tak jak on, tak i Pannisse jest dla niej bliski. To cięcie ostatecznie przerwało węzły między Marjuszem i Fanny.

Marjusz wyjechał — na długo, a Pannisse poślubi prawdopodobnie Fanny.

„Marjusz“ jest sztuką głęboką i aktualną. Głęboką — bo sięga zagadnień rozterki między miłością do kobiety a ideałami idącymi z świata wyobraźni i wzywającemi młodą duszę do ich realizacji. Głębokość jej leży jeszcze w problemie zdolności do rezygnacji i ofiary. „Marjusz“ jest też sztuką aktualną: pokazuje młodzieńca, którego typ znamy, my — Polacy — choćby tylko z opowiadań Konrada (Korzeniowskiego), typ młodzieńca rwącego się jak orlę do lotu dalekiego a nieznanego, pełnego tajemnic i obiecującego przygody... Oto — co nazywa się dziś i zawsze: romantyzmem młodości. Zawsze i dziś — bo i dziś jakże częstą i piękną jest tęsknota wołająca młodość do dalekich podróży zamorskich, nieraz na małych statkach czy nawet — łodziach żaglowych... w pogoni za słońcem... Bo i dziś młodzi lotnicy tak często gardzą życiem dla ikarowych lotów na stalowych skrzydłach, a jakże wielkim ideałem ich — stratosfera!...

Ale czy obok tej głębokości i aktualności „Marjusz“ Pagnola jest także sztuką teatralną?

Sytuacje rozwijają się w poszczególnych scenach żywo i związane są konsekwentnie ogniwami akcji. So one czasem za rozwlekłe, ale wynikają z siebie logicznie i nie zdradzają tak zwanych „miejsc pustych“ — wskutek tego zaciekawienie widowni rośnie i przybiera na sile z każdym aktem. Osoby dramatu zarysował autor francuski jasno, przedstawił wizerunki żywe, o psychice — z wyjątkiem Marjusza — prostej, nie skomplikowanej. I dlatego wszystkie postacie — prócz bohatera sztuki — są typami na ogół komedjowemi. Jedynie sylweta Marjusza zbudowana jest na fundamentach psychologicznie skomplikowanych — a zatem jest dramatyczną. Djalog mocny i bezpośredni — czasem aż za bardzo bezpośredni i nieprzebierający w dosadnym dowcipie i w wyrażeniach rubasznych, których gdyby nie było, z pewnością nic-by na tem sztuka nie straciła. Ludzie jej pozostaliby żywymi i aktywnymi — nawet komicznymi.

Młodą i pełną wdzięku Fanny była p. Barbara Ludwiżanka. Artystka przemyślała rolę swoją głęboko, opracowała w każdym, nawet najdrobniejszym, szczególe — a grając, przeżywała szczerze wszystkie dole i niedole zakochanego dziewczęcia z pod straganu z ostrygami. W grze p. Ludwiżanki było podziwu godnem ustawiczne oscylowanie natury prostej i bezpośredniej na granicach między naiwnością a samopoczuciem budzącej się kobiety. Doskonałym partnerem jej był pan Wacław Zastrzeżyński w roli Marjusza. Obok temperamentu i sentymentu młodego, zakochanego Marsyljanina, wygrywał p. Zastrzeżyński świetnie tajemniczość romantyka, który większą część duszy oddał wyobraźni za czemś dalekiem a nieznanem... Jest to najlepsza rola, jaką pan Zastrzeżyński dotychczas w krakowskim teatrze zagrał. Dużo pogody jowialnego właściciela baru miał w słowie i w geście pan Wołłejko jako Cezar. Pan Pągowski pokazał sympatyczny w prostocie typ Pannisse'a, chociaż rozwijał go na jednej, monotonnej, nużącej skali głosu. Silną w werwie i odwadze słowa była pani Ordyńska w roli Honoryny, także dobre sylwetki typów pokazali pp. Kondrat (groteskowy Palacz), Modrzewski (Pan Brun), Ruszkowski (Kapitan Escartefigue) i p. Mazanek (marynarz). Pan Władysław Woźnik miał małą, ale piękną rolę Piquosean'a — jakiegoś posługacza portowego, który, jak Marjusz, marzy o dalekich podróżach i nawet podnieca go w tem i pomaga mu w realizowaniu ideałów. Postać piękna — jest to nawet poeta w pewnym wymiarze. Tem bardziej dziwiła widownię charakteryzacja p. Woźnika, wyobrażająca raczej jakiś „czarny charakter“, niż duszę jasną i tęskniącą... Zresztą gra jego była plastyczna i śmiała.

Pan Karbowski reżyserował sztukę. Pomysłowem było rozdzielenie sytuacyj głównych, które zawsze rozgrywały się na pierwszym planie, od ubocznych — na planie drugim i w głębi. Przy tem panował w sztuce ruch, jaki zawsze wnoszą ze sobą ludzie żyjący w porcie.

Dekoracje p. H. Zwolińskiego, wyobrażające chwiejące się maszty i morze w poświacie złocistej — miały dużo powietrza i przestrzeni, chociaż pierwszy plan na molo był zanadto kolorowy.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 6: św. Mikołaja bisk.
Środa 7: św. Ambrożego b.
Środa 7: wschód słońca o godz. 7.57, zachód o godz. 16.46.

——oo——

SPADŁA Z DRABINY. Wczoraj po południu wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Zieloną 24, gdzie Aniela Ciupak, służąca, lat 20, zachwiała się podczas czyszczenia okien i spadła na szybę, doznając dotkliwych ran na ramieniu. Po doraźnem zaopatrzeniu, zabrano ją do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, celem zeszycia rany.

TRUCIZNĄ I BRZYTWĄ. Onegdaj zdarzyły się dwa wypadki usiłowanego samobójstwa. I tak na plantach przy ul. Siennej usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej Józefa Wójcik, robotnica, zam. w Domu noclegowym. Przewieziono ją do szpitala, zaś na ul. Wielopole obok Gł. Poczty St. Tokarz, krawiec (Al. Słowackiego 7) przeciął sobie żyły u lewej ręki. Posterunkowy zaprowadził Tokarza na Pogotowie Ratunkowe, skąd niedoszły samobójca, po zaopatrzeniu udał się do domu.

KARAMBOL AUT. Przedwczoraj o 10.35 w nocy na ul. Karmelickiej przed kościołem OO. Karmelitów W. Barwiński z Nowej Olszy, jadąc autodorożką najechał na wyprzedzający go samochód osobowy, prowadzony przez Witolda Böhma dyrektora fabryki w Chęcinie, wskutek czego w samochodzie Berwińskiego została złamana przednia oś. Samochód Böhma został lekko uszkodzony.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWINIĘCIE PLACÓWKI POCZTOWEJ. Z dniem 30 ub. m. zwinięto pośrednictwo pocztowe o zwykłym zakresie działania w **Bujakowie** (p. Biała), które włączono do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu poczt. telegr. w **Kozach.**

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. W środe dnia 7 bm. punktualnie o godzinie 8 wieczór odbędzie się w sali Krak. Tow. Lekarskiego (Radziwiłłowska 4). posiedzenie naukowe Tow. Lekarskiego z nast. porządkiem dziennym: 1) Demonstracje z oddziału ginekol. Szpit. Św. Łazarza (Ordynator: Doc. Dr. Szymanowicz). Appendicitis suppurativa in gravida. 2) Demonstracje z Kliniki dermatologicznej U. J. (Dyrektor: Prof. Dr. Fr. Walter). 2 przypadki twardzieli skóry. (Sclerodermia). 3) Doc Dr. Szymanowicz: „Stanowisko ginekologa w postępowaniu leczniczem w przypadkach mięśniaków macicy“.

TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI W KRAKOWIE urządza w dniu 11-go b. m. w sali teatru „Bagatela“ o godz. 11.30 rano **poranek artystyczny** na dochód kolonji zimowej w Kobiernicach, dla najbiedniejszej dziatwy Krakowa. Współudział w poranku przyrzekli: p. Prof. W. **Dec** (wiolonczelista), p. **Zb. Woźniak** — artysta opery, p. **Prof. M. Żulińska-Mikuszewska** — ze swoim zespołem uczennic Szkoły muzyki im. Żeleńskiego. Bilety nabywać można przy kasie teatru „Bagatela“ od godz. 4—6 po południu.

„ŚW. MIKOŁAJ ZE ŚWITĄ“. W święto N. M. P. dnia 8-go b. m. o godz. 10.30 przed południem w sali kina „Świt“ przy ul. Straszewskiego 18, przybędzie do **dzieci robotniczych święty Mikołaj ze świtą.** Na poranek św. Mikołaja złożą się: przedstawienie kinowe. przedstawienie dzieci i wiele innych niespodzianek. **Wstęp dla dzieci i starszych 50 gr.** Dzieci za [illegible] biletu **otrzymają podarki od św. Mikołaja.** Bilety są już do nabycia w biurze Chrześć. Związ. Zawodowych przy ul. A. Potockiego 11. W dzień uroczystości w kasie biletowej kina „Świt“. Uprasza się o wcześniejsze zakupywanie biletów i punktualne przybycie.

„ZARYS MORFOLOGJI PÓŁNOCNYCH KASZUB“. Odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Pol. Tow. Geogr. Prof. Dr. B. Zaborski dnia 7 bm. o godz. 19-tej, w sali Inst. Geogr. Grodzka 64. Wstęp wolny.

„O PROGRAMACH WALKI Z KRYZYSEM“. Pod tym tytułem wygłosi wykład w Tow. Ekonomicznem w Krakowie dziś we wtorek 6 bm. docent U. J. Dr. Ferd. Zweig. Początek o godz. 18-tej w sali Izby Przem. Handl. ul. Długa 1. Wstęp wolny.

„UNITE ET REGIONALISME DANS L' ART FRANCAIS“. Odczyt wygłosi p. Pierre Francastel, prof. historji sztuki w „Institut Français“ w Warszawie, — we wtorek, o godz. 6-tej wiecz. w sali IV-go Gimnazjum, Krupnicza 2, I. p.

——oo——

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

PONTYFIKALNA SUMA KS. OPATA GÓRNEGO. W dniu 8 b. m. odprawi Ks. Opat Józef Górny w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu pierwszą pontyfikalną sumę (po benedycji udzielonej mu przez Ks. Metropolitę Sapiehę 4 b. m.) o godz. 10.30. Kazanie w czasie sumy wygłosi ks. red. Weryński.

Zjazd komendantów drużyn harcerskich w Krakowie.

W dniach 2—4 b. m. odbył się w Krakowie zjazd drużyn harcerskich i wodzów gromad zuchowych, w którym wzięło udział ponad **200 uczestników** ze wszystkich ośrodków pracy harcerskiej na terenie całego województwa, a także wielu profesorów i opiekunów. Z ramienia Min. W. R. i O. P. przybył na odprawę insp. hm. **M. Wierzbiański.** Odprawa dzieliła się na dwie główne części, a mianowicie **odprawę drużynowych harcerzy i wodzów gromad zuchowych.** Tematem obrad odprawy zuchowej były 3 referaty: „O psychologji zucha“ (ref. harcmistrz dyr. **Al. Jamrozek**), oraz o wytycznych ruchu zuchowego i programie pracy zuchowej (ref. kier. Wydz. Zuch. Kom. Chor. podharcmistrz **D. Gołogórski**), nad któremi wywiązała się żywa dyskusja. Wieczorem gromady zuchów z Krakowa urządziły pokazy. Odprawa wykazała żywiołowy rozwój ruchu zuchowego na terenie woj. krakowskiego. Ilość zuchów wynosi około **2.300** (w r. ub. około 700).

Referaty **odprawy drużynowych** dotyczyły najbardziej aktualnych zagadnień pracy harcerzy. Referat o stosunku **harcerstwa do szkolnictwa** wygłosił p. wiz. **Wł. Horbacki.** Następnie podharcmistrz **Wąsowicz** przedstawił plan wyprawy na Międzynarodowy Jamboree, zaś podharcmistrz **Berezowski** uwagi o akcji obozowej w ostatnim okresie.

Specjalnie ważnym był referat komendanta Chorągwi harcmistrza **dr. Wł. Szczygła o programie pracy Chorągwi na rok następny.** Wśród wytycznych podkreślono konieczność **„dalszej ofenzywy w głąb“** w sensie **podniesienia poziomu moralnego po linji praw harcerskich,** dalej **propagowanie idei harcerskiej** w szeregach młodzieży szkół powszechnych; poruszono też sprawę dalszego **rozwinięcia obozów wędrownych i narciarskich,** rozwinięcia i postawienia należycie pracy **drużyn żeglarskich,** współpracę z Polakami harcerzami z zagranicy, oraz szereg innych. Ponadto w program odprawy weszła miła wieczornica, urządzona przez harcerzy m. Krakowa. Analogiczna odprawa Chorągwi harcerskiej odbyła się przed miesiącem.

Akcja zimowa
krakowskich drużyn harcerskich.

Dzięki zimowym wakacjom rozwinie się żywa akcja obozów narciarskich harcerzy Chorągwi Krakowskiej. Wprawdzie obozy te były urządzane już od dwu lat, ale w tym roku będą stanowić obok obozów letnich bardzo ważny czynnik wychowawczy w metodzie harcerskiej. Drużyny krakowskie urządzą w tym sezonie zimowym **21 kolonji narciarskich,** które znajdą pomieszczenie **w Piwnicznej, Żegiestowie, Bukowinie, Witowie, Zwardoniu, Zawoji.** Prócz tego organizuje się **9 tygodniowych obozów wędrownych na nartach,** które szlakami swojemi przetną nasz Beskid Zachodni od Krynicy po Zwardoń, nie omijając też i terenów tatrzańskich. Komenda Chorągwi organizuje wędrowny kurs dla kierowników takich wędrówek, tak popularnych w szeregach harcerzy.

Nadto drużyny Woj. Krakowskiego wezmą udział w **Konkursie wycieczek narciarskich“.** W konkursie tym oprócz ilości dni wycieczkowych decydować będzie i tura wycieczki pod względem turystycznym. Drużyna która złoży raporty **w największej ilości dni wycieczkowych,** oraz ta która odbędzie **najładniejszą wycieczkę,** zostanie nagrodzona po zamknięciu sezonu zimowego.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Marjusz“.
Środa: „Wesele“.
Czwartek popoł.: „Wesele“.
Czwartek wiecz.: „Marjusz“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Wtorek o godz. 8.30 wieczór: „Die Idesze Bande“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Pat i Patachon jako wynalazcy prochu.
WANDA: „C. k. komenda serc“ (Dolly Haas, Gustaw Fröhlich).
APOLLO: 100 metrów miłości (Dymsza, Pogorzelska).
SZTUKA: „Kinomanjak“ (Harold Lloyd).
UCIECHA: Syn Indji (Ramon Novarro).
ADRIA: „Ben Hur“ (w roli gł. Ramon Novarro).
SŁOŃCE: Trzech djabłów z Matterhorn (w roli gł. Luis Frenker).
PROMIEŃ: Światła i cienie macierzyństwa.
ATLANTIC: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 1 do 2 grudnia film p. t. „Złoto szatańskiej przełęczy“ (w gł. roli Bob Custer).

——oo——

„KROWODERSKIE ZUCHY“ krotochwila ze śpiewami i tańcami Stefana Turskiego, w opracowaniu scen. autora, w nowej barwnej oprawie dekoracyjnej M. Różańskiego będzie najbliższą premjerą teatru.

„KRAKOWSKA OPERA W CIESZYNIE“ zaproszona przez Tow. Teatru Polskiego wystąpi w sobotę, dnia 10 bm. w tamtejszym Teatrze Miejskim z operą „Cyganerja“.

——oo——

Akademja ku czci Wyspiańskiego,

Staraniem dyrekcji pocztowej w Krakowie odbyła się w niedzielę, 4 bm. w „Świetlicy“ Klubu Pocztowego podniosła uroczystość ku czci wieszcza narodowego. — Akademję zagaił pięknem przemówieniem p. **Stępniewski,** poczem p. **M. Mazurkiewicz** wygłosił przemówienie, podkreślając, że Wyspiański był najpierw malarzem, a potem dopiero został poetą i że wszystkie jego dramaty i utwory poetyckie są oparte na koncepcjach czysto malarskich. Program uroczystości wypełniły deklamacje fragmentów z utworów poety i produkcje muzyczne.

Chór słowacki w Krakowie.

W niedzielę 4 bm. o godzinie 9 rano w sali dworca kolejowego odbyło się **pożegnanie chóru słowackiego z Rużemberku.** Żegnało goście przedewszystkiem Tow. Krajoznawcze śpiewem i krakowiakiem, odtańczonym przez 4 pary w strojach ludowych, wreszcie przemówieniem **Dra Gotkiewicza,** który w czerwcu prowadził krakowską wycieczkę w Tatry. Imieniem Tow. polsko-czechosłowackiego pożegnał odjeżdżających **Dr. Jan Magiera.** O godzinie 10-tej odjechali Słowacy pociągiem zakopiańskim do N. Targu i dalej przez Orawę do Rużemberka. Reprezentacje konsulatu czechosłowackiego, Stowarzyszenia czechosłowackie i tłumy publiczności były świadkami manifestacyjnego pożegnania. W chwili odjazdu pociągu na peronie zabrzmiała pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“, a z okien pociągu wtórzył jej chór „Hej Słovane“.

Słowaccy goście odjechali z 5 wieńcami, darami literackiemi (od TSL. egzemplarz „Bogarodzicy“), a przedewszystkiem z przekonaniem, że Kraków był dla nich serdeczny i miły, że byli tu jak w domu najbliższej rodziny.

Z Tow. polsko-jugosłowiańskiego w Krakowie.

W dniu 1-go bm. odbył się w sali Bolońskiego uroczysty wieczór ku uczczeniu jugosłowiańskiego **Święta Narodowego,** urządzonego staraniem Tow. Polsko-Jugosłowiańskiego i Akademickiego Koła Przyjaciół Jugosławji, którą to uroczystość zaszczyciły swą obecnością Władze Wojskowe, Rządowe. Samorządowe, Towarzystwa i Stowarzyszenia Samopomocy Akademickich.

Po odśpiewaniu hymnu jugosłowiańskiego i polskiego przez Tow. Śpiewackie „Echo“ pod dyrekcją dyr. Bol. Wallek-Walewskiego. zagaił prezes Tow. Pol.-Jugosłowiańskiego prof. U. J. Fran. Walter, podnosząc potrzeby bliższego poznania pokrewnego nam narodu jugosłowiańskiego na polu kulturalnem i gospodarczem. Następnie wicewojewoda Dr. M. Bilek omówił genezę powstania państwa jugosłowiańskiego.

W części artystycznej St. Romanowski i J. Stępniowski, b. artyści oper jugosłowiańskich przy akompanjamencie dyr. Wallek-Walewskiego, odśpiewali szereg utworów jugosłowiańskich i polskich, zaś Białkowski, artysta teatru miejskiego im. J. Słowackiego wygłosił z głębokiem przejęciem fragment z poematu jugosłowiańskiego I. Mazuranovica. Znakomitych artystów nagrodzono licznemi oklaskami. Uroczystość zakończono szeregiem pieśni jugosłowiańskich, odśpiewanych przez Tow. Śpiew. „Echo“ pod batutą dyr. Wallek-Walewskiego, które wywarły na zebranych głębokie wrażenie.

Schronisko dla młodych dziewcząt

Przy Katolickim Związku Polek w Krakowie, ul. Krupnicza 16 czynny [illegible] od lat 20 w naszem mieście najdawniejszy **dom noclegowy** dla młodych poszukujących pracy dziewcząt. Miesięcznie daje **1000 noclegów,** z czego 200 bezpłatnie, a 300 po cenie zniżkowej. Do 300 pracownic miesięcznie zgłasza się do naszego **Biura pośrednictwa pracy** (ul. Krupnicza 16). Jednak niskie opłaty pracodawców w biurze jak i niskie opłaty płacących mieszkanek naszego domu noclegowego **nie wystarczają na** pokrycie kosztów jego utrzymania, dlatego prosimy dziś o pomoc i ufamy, że ją otrzymamy, bo przecież tylko przez opiekę nad młodą dziewczyną może sobie społeczeństwo wychować uczciwą kobietę. Prosimy wszystkich o łaskawe poparcie dzisiejszej zbiórki ulicznej na cele schroniska dla młodych dziewcząt.

Co znaleziono w ciągu października.

Uczciwi znalazcy oddali na policji lub w magistracie następujące zguby: 2 torebki damskie z drobiazgami, wieszak do siodła, kartka zastawnicza, portfele z kwotami, 2 kapelusze, rozmaite kwoty pieniężne, portmonetka z zawartością branzoletka złota, portfel skórzany z dokumentami, walizka, 17 paczek z przyborami piśmiennemi znaleziono między Krakowem a Kurdwanowem, bluzka damska, 13 piłek dziecinnych nożnych, teczka z narzędziami żelaznemi, 8 kluczy, płaszcz.

Magistrat wzywa właścicieli powyższych przedmiotów, aby zechcieli zgłosić się po odbiór tychże do Głównej Kasy miejskiej I p. okienko Nr. 16 w godzinach urzędowych między 10 — 12 w południe. W przeciwnym razie przedmioty te zostaną wydane znalazcom i po upływie lat trzech przejdą na ich własność lub też po upływie tego czasu zostaną sprzedane w drodze licytacji; przedmioty zaś ulegające zepsuciu zostaną zaraz sprzedane.

——oo——

MŁODZIEŻ AKADEMICKA NA RZECZ BIEDNYCH-BEZROBOTNYCH

W niedzielę dnia 11 grudnia br. od godziny 1 — 4 popołudniu odbędzie się w Krakowie Wielka Akademicka Zbiórka Odzieży dla biednych i bezrobotnych! Biorący udział w zbiórce Akademiczki i Akademicy zbierać będą paczki z odzieżą, bielizną, obuwiem, oraz książkami.

Należy wyrazić nadzieję, że mieszkańcy domów, do których zwrócą się zbierający, zechcą ułatwić im pracę przez przygotowanie paczek z niepotrzebnemi częściami ubrania, bielizny, obuwiem i książkami (szkolnemi). Od zgłaszających się po paczki należy żądać legitymacyj specjalnych! Zebrane rzeczy zostaną przekazane do dyspozycji Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego oraz konferencyj św. Wincentego a Paulo!

———o———

Składki złożone w Adm „Głosu Narodu“

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Ks. A. Kurkiewicz zł. 5, H. S. zł. 5, Ks. Stanisław Chramiec zł. 50, Ks. K. zł. 4, Sen. Adelman zł. 4, Kotarba Józef zł. 3, N. N. zł. 10, Bocheński Zygmunt zł. 6, M. R. zł. 10.

Na bursę Ks. Kuznowicza: Jan Różycki zł. 10.

Na Macierz Szkolną w Gdańsku: Jadwiga Bogska zł. 2.50.

Na Gimnazjum w Bytomiu: Jadwiga Bogska zł. 2.50.

———o———

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Z. G. Siedlce: Wizytatora o takiem nazwisku niema w okręgu krakowskim.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Życie gospodarcze.

Giełdy w ub. tygodniu

Na światowych giełdach akcyjnych panowała w początku ubiegłego tygodnia w dalszym ciągu tendencja słaba, jednakże w środku okresu sprawozdawczego dała się zauważyć ogólna poprawa, na którą złożył się szereg przyczyn. Jako najgłówniejsze wymienić należy zwyżkę kursu funta, podpisanie francusko-sowieckiego paktu o nieagresji i ratyfikowanie układu polsko-sowieckiego, wreszcie utworzenie nowego gabinetu w Niemczech.

Giełda nowojorska miała usposobienie niejednolite. Dalszy spadek funta i pogorszenie stanu zatrudnienia w przemyśle stalowym wywołały początkowo ogólny spadek notowań — potem pod wpływem zwyżki dewizy Londyn i zarysowujących się możliwości porozumienia z dłużnikami europejskimi, kursy lekko zwyżkowały, koniec tygodnia przyniósł jednak znowu zniżkę.

Nastrój na **giełdzie londyńskiej** po zwyżce funta gruntownie się zmienił. Popyt na papiery państwowe i popularniejsze akcje znacznie się zwiększył, obroty wzrosły. **Giełda paryska** miała usposobienie mocne do czego przyczyniły się w pierwszym rzędzie zwyżka funta angielskiego i podpisanie przez premjera Herriota i ambasadora Dowgalewskiego francusko-sowieckiego paktu o nieagresji.

Obroty na **giełdzie warszawskiej** nie ożywiły się. Kursy akcyj oprócz Banku Polskiego miały tendencję zniżkową. Natomiast notowania papierów o stałem oprocentowaniu przeważnie wzmocniły się.

Dolary miały w tygodniu ubiegłym w dalszym ciągu **usposobienie mocne.** W dziale dewiz zaznaczył się lekki wzrost czeku i kabla New Jork. Londyn po przejściowym spadku, podniósł się w końcu tygodnia na 28.90. Amsterdam wykazał usposobienie mocniejsze. inne dewizy uległy nieznacznym tylko wahaniom.

O skrócenie okresu pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym.

W ub. niedzielę odbyło się we Lwowie nadzwyczajne walne zebranie delegatów Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysł. w sprawie skrócenia okresu zasiłkowego dla bezrobotnych z 9-ciu na 6 miesięcy. Wniosek dyrekcji w tym kierunku odrzucono, przyjęto natomiast wniosek o wybranie komisji, złożonej z czterech delegatów pracowników i dwóch delegatów z pośród pracodawców, których zadaniem byłoby uzdrowienie funduszu bezrobocia. Do komisji tej wybrano z ramienia pracowników: dra Baara, Masłowskiego, Nowakowskiego i Jaroszewskiego zaś z ramienia pracodawców pp. Hoszowskiego i b. sen. Adelmana z Krakowa.

Inne Zakłady już tę sprawę załatwiły w sensie pozytywnym. Zakład poznański przedstawił Ministerstwu wniosek o zawieszenie od 1. 12. 1932 — mocy obowiązującej przepisów statutowych o przedłużenie okresu zasiłkowego. Zakład w Królewskiej Hucie uchwalił w dniu 29. 11. 1932 skreślenie postanowień swego statutu o przedłużenie okresu zasiłkowego.

Kodeks Wykroczeń.

Opracował dr. Zygmunt Wusatowski.

Ukazał się w druku „Kodeks Wykroczeń“. systematyczny zbiór przepisów ustawodawstwa polskiego z lat 1919—1932, w sprawach należących do orzecznictwa władz administracyjnych, wraz z przepisami o postępowaniu karno-administracyjnem. Kodeks ten opracował dr. Zygmunt Wusatowski em. sędzia okręgowy, wydawca szeregu doskonale skomentowanych dzieł prawniczych, ostatnio zwłaszcza nowego kodeksu karnego. „Kodeks Wykroczeń“ obejmuje ustawodawstwo polskie od stycznia 1919 po koniec października 1932 w tych sprawach, w których orzecznictwo należy obecnie do władz administracyjnych, z wyjątkiem przestępstw karno-skarbowych oraz spraw zastrzeżonych władzom górniczym i inspektorom pracy.

Przejrzyste ugrupowanie przepisów. a zwłaszcza objaśnienia autora ułatwiają znakomicie orjentację wśród obowiązujących norm prawnych.

Giełda krakowska.

Kraków 5 grudnia. (PAT). 4% inwestycyjna 98.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 5 grudnia. Dewizy: Holandja 358.80; Londyn 28.25; Nowy Jork 8.92; Nowy Jork telegraficznie 8.92; Paryż 34.88; Praga 26.42; Sztokholm 156.50; Szwajcarja 171.65; Włochy 45.25; Berlin w obrotach prywatnych 211.95—212.00. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ

Akcje: Bank Polski 87.75—87.50. — Tendencja cokolwiek słabsza.

Trocki w czasie podróży do Danji



otaczany był troskliwie opieką policji. Specjalnie silną eskortą detektywów dodano mu w Neapolu. W podobnych warunkach odbywał Trocki podróż i przez Francję. Na zdjęciu Trocki oznaczony krzyżykiem.

Katastrofalny zanik ruchu wydawniczego.

Sytuacja przemysłu wydawniczo-księgarskiego w III kwartale r. b. nie poprawiła się. **Liczba nakładów zmniejszyła się prawie o 25 proc., przyczem spadek ten uwidaczniał się szczególnie w wydawnictwach książek szkolnych.**

Zbyt książek napotykał na **poważne trudności,** ponieważ **władze zaniechały zupełnie zakupu książek dla szkół powszechnych i średnich, a dotacje uniwersyteckie dla poszczególnych katedr i bibljotek rządowych zmniejszone zostały o 70 proc.** Eksport książek zagranicę **ustał niemal zupełnie** i to nawet do Stanów Zjednoczonych, dokąd do niedawna jeszcze eksportowano znaczne ilości. Import zagranicznych pism i książek również zmniejszył się znacznie. Na tle tej sytuacji wypłacalność księgarń sortymentowych nawet największych była wobec dostawców w wysokim stopniu utrudniona.

W dziale produkcji i sprzedaży **beletrystyki,** niektóre firmy pragnąc z jednej strony dostosować się do słabej siły kupna społeczeństwa. a z drugiej strony nie mogąc czynić dalszych oszczędności na jakości druku. papieru i wogóle wykonania graficznego książki, **podejmowały próby wydawania tanich broszur** o charakterze popularnym, **nieprzekraczającym objętościowo pięciu arkuszy druku.** Jaki rezultat próby te wydadzą, nie da się na razie stwierdzić.

Reforma ustroju szkolnictwa wpłynęła również **niepomyślnie na handel podręcznikami szkolnemi,** zwłaszcza wobec zniesienia szeregu klas w szkołach średnich, skutkiem czego wiele podręczników stało się zupełnie bezużytecznym remanentem.

Reasumując powyższe uwagi, należy stwierdzić, iż **spadek siły nabywczej szerokich warstw ludności miejskiej** oraz ograniczenie lub nawet **skasowanie w budżetach państwowych i samorządowych pozycyj na bibljoteki i pomoce naukowe,** dotkliwie wpłynęły na zmniejszenie się obrotu w handlu księgarskim.

Pożyczki: 3% budowlana 38.50 — 4% inwestycyjna 98.50 — 5% konwersyjna 40.25 — 6% dolarowa 56.50 — 4% dolarowa 51.75 — 7% stabilizacyjna 53.50—53.38—53.88—54.50 —58.75 — setki 59 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.92.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dillonowska 57.25—58 — stabilizacyjna 52.50—53.00 — śląska 41.25—41.50.

GIEŁDA W ZURYCHU

Zurych 5 grudnia. Paryż 20.32; Londyn 16.51; Nowy Jork 5.20; Belgja 72.00; Włochy 26.31½; Hiszpanja 42.42½; Holandja 208.97 i pół; Berlin 123.57 i pół; Sztokholm 90.85; Kopenhaga 86.00; Sofja 3.76¼; Praga 15.50; **Warszawa 58.35.**

Radjo.

Radjo na „dachu świata“.

Nazwę Dachu Świata nosi Pamir, najwyższe płaskowzgórze naszego globu, wzniesione na 5.000 metrów nad poziom morza. Leży ono w obrębie rosyjskiej Azji Centralnej i Afganistanu, graniczac z Indjami i Chińskim Turkestanem. Podróżnik, który chce dotrzeć do krańca środkowo azjatyckich obszarów Z. S. R. R., po 40 stopniach upału w stepach turkiestańskich, marznie w „wiosennem“ powietrzu Pamiru. Sowiecka część Dachu Świata leży w dzisiejszej związkowej republice Tadżykistanu. Nazwa ta, obca uchu „przedwojennemu“, powstała po rewolucji bolszewickiej, gdy uczeni sowieccy orzekli, że mieszkańców tej krainy należy nazywać Tadżykami, nie jak było powszechnie przyjęte, Sartami; Sart ma być podobno mianem pogardliwem. Tak zadecydowali dzisiejsi rosyjscy etnografowie i językoznawcy Wschodu i inaczej Sartów nazywać nie wolno.

Zgodnie z tem, dziś obowiązującem oficjalnem mianem znany dziennikarz austrjacki E. E. Risch, który świeżo odbył wędrówkę po Azji Sowieckiej i barwnie ją opisał w książce p. t. „Azja zmieniona do gruntu“, zwiedzając ten kraj, mówi o Tadżykach, rozmawia z Tadżykami i słucha mowy tadżyckiej. Rozmawia oczywiście przez tłumacza, posługując się językiem rosyjskim. Niema w tem nic osobliwego Ale nielada niespodzianką dla autora i dla czytelników jest to, że rozmawiał on z Tadżykiem speakerem radjowym. Bo radjo dotarło aż tutaj, do tej najdalej w głąb Azji wysuniętej części państwa sowieckiego, do półdzikich górali i synów stepu.

Przy zwiedzaniu miasta Gorni Kir-ch ujrzał na placu targowym gromadkę krajowców, otaczających biały domek o europejskiej architekturze. Była to stacja nadawcza Pamirskiego Radja. Studjo sąsiadowało z drugą izbą o otwartem na plac oknie. Izba ta jednocześnie służyła za „salon do słuchania“ i „widownię“, bo kto nie miał w swej chacie aparatu odbiorczego, przychodził poprostu na stację, nietylko słuchać, ale i patrzeć na wykonawcę programu. Kto się nie docisnął do środka, przysłuchiwał się audycji z zewnątrz pod otwartem oknem. byli to więc nietylko radjosłuchacze, ile słuchacze i widzowie produkcyj radjowych — bezpośredni odbiorcy wrażeń. Wiszące w owej „słucho-widowni“ transparentowe napisy: „Cicho! Przedstawienie!“ zapewniały prawdziwym radjosłuchaczom względną tylko czystość odbioru, gdyż obecnie na stacji nie mogli powstrzymać się całkowicie od wyrażenia okrzykami bądź swego zadowolenia, bądź krytyki. Zwłaszcza ci z pod okna „słuchacze na gapę“ ignorowali całkowicie treść napisów o zachowanie ciszy.

Sam speaker zresztą dał zły przykład, kiedy, nie troszcząc się o to, co wyczynia przed mikrofonem śpiewak ludowy, zaczął głośno i usilnie prosić Rischa, żeby zaraz expromptu, wygłosił odczyt na temat przyszłości Europy. To nic, że nie zna dostatecznie języka tadżyckiego. Niech mówi po rosyjsku — a on to powtórzy w przekładzie. Niech mówi co chce bez cenzury.

Musiał się zgodzić.

Uradowany Tadżyk — speaker przed właściwą zapowiedzią zagwizdał przeraźliwie i przeciągle, a gwizd ten — pisze Risch — „usłyszą teraz w szałasach górali Pamiru po drugiej stronie granicy, w koszarach straży indyjskiej, w strażnicach Persji, Chin i Afganistanu“.

„Potem dopiero nastąpiło trzykrotne: „Czuwaj! Czuwaj! Czuwaj!“ Prawdziwy gwarantowany Europejczyk będzie zaraz przemawiał osobiście o politycznem i gospodarczem położeniu Europy i o jej przyszłości...“.

Odczyt trwał 20 minut, — potem przekład wywodów przypadkowego prelegenta rozszedł się z „Dachu Świata“ na wszystkie strony Azji.

Programy stacyj radjowych.

Środa 7 grudnia 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.30 Transmispe z Warszawy; 16.00 Płyty gramofonowe; 16.40 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka i taneczna z Warsz.; w przerwie krakowskie wiadomości bieżące; 18.45 Świetlica strzelecka 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Skrzynka pocztowa“; inż. St. Broniewski; 19.30 Transmisje z Warszawy; 20.00 Płyty gramofonowe; 20.55 Wiadomości sportowe i dodatek do prasowego dziennika radjowego z Warsz.; 21.05 Transmisje z Wasz.; 22.15 „Wieża Marjacka“ reportaż; 22.35 Retransmisje ze stacyj zagranicznych; 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów, (380.7) G. 15.25 Lwowski kącik harcerski; 15.35 Program dla dzieci; 19.00 Pogadanka literacka p. I. Wieniewskiej; 22.15 Arje i pieśni z repertuaru śp. prof. Niżankowskiego.

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.30 Urzędowy komunikat P. I. M.; 12.35 X koncert szkolny z Filharmonji Warsz. 15.10 Komunikat Państwowego Instytutu Eksportowego; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.30 Kronika harcerska; 15.35 Program dla dzieci; 16.00 Koncert tenorów; 16.40 „Polska po powstaniu styczniowem“; 17.00 Audycja dla nauczycieli muzyki; 17.30 Komunikat Centralnego Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 17.40 Odczyt p. t.: „Społeczne i naukowe skutki bezrobocia; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ 19.30 Feljeton literacki p. t. „Szlakiem powieści polskiej“; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Rewja z płyt gramofonowych; 20.55 Wiadomości sportowe; 21.00 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 21.05 Recital fortepianowy; 22.00 „Na widnokręgu“; 22.15 Muzyka salonowa; 22.55 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7) G. 19.00 K. Nitschowa: Pogadanka z działu „Gospodyni Śląska“; 26.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Tłumy głodnych pod Waszyngtonem

Waszyngton, 5 grudnia. Olbrzymie masy uczestników „marszu głodowego“ dotarły do Waszyngtonu. Dzięki wytężonej akcji przygotowawczej policji demonstrantów **ulokowano w obozie koncentracyjnym poza miastem.** Obóz otoczony jest kordonem policyjnym, który dzień i noc będzie czuwał, by demonstranci nie zetknęli się mieszkańcami miasta. Jutro będą mogli demonstranci wyjść pojedyńczo na miasto, jednakże **wszelkie demonstrancje są wzbronione.** Wokół Kapitolu w większej odległości ustawiono **kordon policji i straży pożarnej z sikawkami.** Po[illegible] daleko idące przygotowania aby zapobiec wszelkim rozruchom. **Tłumy cierpiących nędzę farmerów i komunistów napływają w dalszym ciągu.** Nadciągających demonstrantów przybywających pieszo i różnego rodzaju pojazdami skierowuje policja wprost do obozu koncentracyjnego.

Roosevelt za uznaniem Rosji.

Londyn, 5. 12. (PAT.) Dobrze poinformowany korespondent amerykański „Daily Telegraph“ donosi dzisiaj, że pierwszem dziełem **Roosevelta** po objęciu przez niego rządów będzie **uznanie Rosji sowieckiej** i nawiązanie rokowań handlowych z Sowietami. W związku z tem zaraz po uznaniu Rosji sowieckiej wyjechałaby do Rosji delegacja partji demokratycznej celem przygotowania gruntu dla dyskusji w sprawie traktatu handlowego na przyszłym kongresie.

OTWARCIE KONGRESU.

Waszyngton 5 grudnia. Amerykański Kongres związkowy został dziś w południe otwarty. W skład obecnego Kongresu wchodzą jeszcze i ci posłowie i senatorowie, którzy podczas ostatnich wyborów w dniu 11 ub. m. nie zostali ponownie wybrani. Kongres w nowym składzie zbierze się dopiero po objęciu władzy przez Roosevelta, t. j. po 4 marca roku przyszłego.

Armja gen. Su-Ping-Wena schroniła się na terytorjum Rosji.

Cicikar. (PAT). Armja chińska cofnęła się na zachód, zbliżając się do Khailaru. W armji panuje demoralizacja i nieporządek. Naczelnikiem tej armji jest gen. **Su-Ping-Wen,** który odmówił rokowań w sprawie wydania 250 cywilnych zakładników, zatrzymanych przez wojska chińskie po zbombardowaniu Khailaru. Według ostatnich wiadomości, **armja chińska przeszła wczoraj na terytorjum sowieckie i posuwa się wzdłuż linji kolei wschodnio-chińskiej.**

KOMITADŻI DZIAŁAJĄ.

Bukareszt. (PAT). Dzienniki donoszą, że na granicy bułgarsko-rumuńskiej pojawiły się nowe bandy komitadży. Dokonawszy kradzieży w miejscowości położonej na granicy bandyci uciekli na terytorjum Bułgarji. Również donoszą, że patrol rumuński zasypany został strzałami, danemi z terytorjum bułgarskiego. **Jeden z żołnierzy rumuńskich został śmiertelnie ranny.**

ZGON G. MEYRINKA.

Berlin. (PAT). Zmarł tu po dłuższej chorobie znany pisarz niemiecki **Gustaw Meyrink,** autor wielu powieści i nowel o motywach fantastycznych i okultystycznych, w pierwszym rzędzie autor „Golema“, tłomaczonego na wiele języków europejskich, dalej „Gabinetu Figur Woskowych“ itd. Zmarły liczył lat 65.

Rozbrojenie może za trzy lata.

Projekt amerykański przewiduje odroczenie konferencji rozbroj.

Paryż, 5 grudnia. Sprawozdawca zagraniczny **„Echo de Paris“** Pertinax donosi z Genewy, że podczas obecnych rozmów w Genewie Mac Donald **nie obstaje już za przyznaniem Niemcom równouprawnienia bezwzględnego, lecz warunkowego.** W wypadku przyznania Niemcom zasady równouprawnienia warunkowego Francja miałaby możność cofnąć swoje słowo, gdyby jej żądania bezpieczeństwa nie zostały w sposób zadowalający uwzględnione. Pertinax dowiaduje się, że

Herriot nie przyjął tej propozycji,

powołując się w tej sprawie na swoje pismo z ubiegłego tygodnia, skierowane do ambasadora angielskiego w Paryżu, w którem zaznaczył, że **kwestja równouprawnienia nie może być traktowana oddzielnie, lecz razem z resztą spraw zawartych w planie francuskim. Także Norman Davis** domagał się pierwotnie **natychmiastowego przyznania Niemcom równouprawnienia,** wzamian za co rozbrojenie mocarstw miałoby być odroczone na dwa do trzech lat, aby w tym okresie dojść do porozumienia w sprawie bezpieczeństwa. Wobec odmowy Herriota, Norman Davis wysunął

nowy projekt kompromisowy.

Projekt ten przewiduje zawarcie układu wstępnego, ograniczającego się do wykazania dotychczasowych wyników konferencji **i ustanawiającego na okres 3-letni stałą komisję rozbrojeniową, któraby miała prowadzić dalsze obrady nad kwestją rozbrojenia i bezpieczeństwa.** Dopiero po spełnieniu tego zadania przez komisję, miałaby być po trzech latach zwołana powszechna konferencja rozbrojeniowa.

„Echo de Paris“ donosi, że **Herriot nie odrzucił tego projektu,** lecz zastrzegł sobie czas do namysłu a równocześnie podkreślił, że nawet w wypadku jego przyjęcia należałoby ustanowić

ścisłą kontrolę międzynarodową,

celem kontroli obecnego stanu zbrojeń.

NEURATH U MAC DONALDA.

Genewa, 5 grudnia. Premjer **Herriot,** premjer angielski **Mac Donald** i główny delegat amerykański **Norman Davis** odbyli dziś przedpołudniem wspólną konferencję, poświęconą kwestji rozbrojenia. Po południu premjer Mac Donald zawiadomił delegację niemiecką, że o godz. 18 pragnie odbyć konferencję z niemieckim ministrem spraw zagranicznych v. Neurathem i prosi go o złożenie mu wizyty.

Genewa, 5 grudnia. Premjer Mac Donald wydaje dziś wieczór obiad, w którym m. in. wezmą udział premjer Herriot, Norman Davis i niemiecki minister spraw zagranicznych von Neurath.

Hoover zabiega o ulgi dla dłużników.

Nowy Jork 5 grudnia. W kołach Kongresu amerykańskiego panuje w dalszym ciągu nastrój nieprzychylny dla ustępstw w kwestji długów wojennych. Powszechnie wyrażane jest zdanie, że **państwom dłużniczym nie pozostaje nic innego jak zapłacić lub ogłosić niewypłacalność.** Z otoczenia prezydenta Hoovera donoszą, **że uczyni on wszystko możliwe, aby skłonić Kongres do przyznania ulg w spłatach przynajmniej Anglji.** Wedle innych doniesień, Hoover za pośrednictwem ambasadora amerykańskiego w Londynie **Mellona stara się wysondować opinję rządu angielskiego, jakie środek płatniczy byłby najmniej szkodliwy dla rynku dewizowego.**

GŁOS POLITYKA FRANCUSKIEGO.

Paryż, 5 grudnia. Przewodniczący komisji zagranicznej Izby i równocześnie przewodniczący frakcji radykalnej **Francois Albert** oświadczył, **że Francja ma najświętsze prawo domagać się równouprawnienia z jej dłużnikami.** Z inicjatywy Stanów dłużnicy Francji zostali uwolnieni od swych zobowiązań. Partja radykalna sprzeciwia się zatem wykonaniu układu dłużnego **Mellon-Berenger.** Gdyby się jednak **rząd zdecydował postąpić** inaczej, **wówczas naród odmówiłby mu swego poparcia.**

Walka o raport

co do skargi niemieckiej przeciw Polsce.

Genewa. (PAT). Rada Ligi Narodów na dzisiejszem posiedzeniu zajmowała się jedynie sprawą mniejszości syryjskiej w Iraku. Na porządku dziennym figurowała pozatem **sprawa stosowania reformy rolnej w Polsce.** Jak wiadomo, sprawa ta została wniesiona w styczniu br. przez reprezentanta Niemiec, który uważał za wskazane przedłożyć Radzie kwestję, która była już o parę miesięcy wcześniej zalecana przez komitet trzech. Rada skierowała sprawę do komitetu, złożonego z reprezentanta **Japonji,** jako sprawozdawcy spraw mniejszościowych oraz delegatów **W. Brytanji i Włoch.**

Po dłuższych pracach komitet opracował raport, który w ubiegłą sobotę został przekazany Radzie i który dzisiaj miał być przez Radę dyskutowany. Treść raportu została uprzednio zakomunikowana delegacjom niemieckiej i polskiej.

Delegacja niemiecka **zdecydowanie raport odrzuciła.**

Delegacja ta domagała się **rozpatrzenia indywidualnego poszczególnych wypadków stosowania reformy rolnej w Polsce.** Ta niemożliwa teza delegacji niemieckiej została kategorycznie odrzucona przez komitet rady. Zdając sobie sprawę, że odrzucenie raportu oznaczałoby przez trzech wybitnych członków Rady, przedstawicieli wielkich mocarstw, postawi delegację niemiecką w bardzo niedogodnej **pozycji moralnej,** delegacja umyślnie lansowała w prasie i wśród członków innych delegacyj wersję, jakoby **delegacja polska zamierzała raport odrzucić.** Wiadomość absolutnie nieprawdziwa, gdyż **delegacja polska mimo pewne zastrzeżenia, które raport nasuwa, gotowa jest przyjąć raport pod warunkiem, że uzyska on jednomyślność.** Ponieważ minister spraw zagranicznych Rzeszy Neurath przyjechał do Genewy o g. 17-ej i nie mógł wziąć udziału w posiedzeniu, delegacja niemiecka prosiła sekretarjat o **odroczenie sprawy do jednego z następnych posiedzeń Rady.** Zgodnie z tem delegat japoński zaproponował odroczenie, co zostało zaakceptowane.

P. GRABOWSKI POSŁEM W RZYMIE.

Warszawa 5. 12. (Telef. wł.). Po śmierci ś. p. ambasadora Przeździeckiego, sprawami ambasady Rzplitej przy Kwirynale kieruje charge d'affaires Tadeusz **Romer.** Potwierdza się pogłoska o możliwem powołaniu na stanowisko ambasadora polskiego w Rzymie p. **Grabowskiego,** posła Rzplitej w Pradze.

Warszawa 5. 12. (Telef. wł.). **B. minister Zaleski mianowany został zwyczajnym członkiem Królewskiego Towarzystwa Historycznego w Londynie. Na czele tego Towarzystwa stoi król Jerzy.**

Po zamknięciu kroniki.

Sensacyjna rozprawa przeciw 40-tu komunistom.

Wczoraj rozpoczęła się przed krak. Sądem Okręgowym rozprawa przeciw 40-tu osobom, oskarżonym o utworzenie tajnego związku komunistycznego i o działalność antypaństwową. Na ławie oskarżonych zasiedli przeważnie szewcy, metalowcy, cieśle i t. zw. **„lewica inteligencka“,** do której należeli oskarżeni: **dr. Rottenberg, dr. Langer i dr. Rosenfeld.**

Organizacja wyszła na jaw z powodu **zdrady głównego oskarżonego Kowalczyńskiego,** szewca, i jego żony, którzy wyjawili policji plany organizacji i skład imienny członków. Policja aresztowała cały sztab, **który obecnie zasiadł na ławie oskarżonych.** Rozprawa toczyła się w dniu wczorajszym od godz. 10-tej rano do 7-mej wieczorem. Przesłuchano pierwszą część oskarżonych, **którzy nie przyznają się do winy, jednakże Kowalczyński demaskuje** poszczególnych oskarżonych.

Rozprawie przewodniczy dr. **Janicki,** oskarża prok. **Szypuła,** broni 8-miu adwokatów, m. in. dr. Aleksandrowicz, dr. Schoenwetter i dr. Knobel.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w dniu dzisiejszym. Wyrok spodziewany jest w środę lub w piątek.

Protest z okręgu Jasło-Tarnobrzeg

będzie zbadany przez sąd.

Warszawa 5. 12. (Telef. wł.). W dniu **dzisiejszym** Sąd Najwyższy rozpatrywał **protest** przeciwko wyborom w okręgu Jasło—Mielec—Tarnobrzeg (Nr. 46). Na rozprawie stawał **mecenas Reynel.** W wyniku obszernej **dyskusji Sąd postanowił zażądać od władz administracyjnych dokumentów i przeprowadzić rozprawę jawną dnia 16-go lutego.**

ARESZTOWANIE ŁAPOWNIKA.

Warszawa 5. 12. (Telef. wł.). W komendzie straży ogniowej przy Nalewkach aresztowano por. **Zygmunta Malinowskiego,** oskarżonego o branie łapówek od niemieckiej firmy samochodowej „Mercedes“ w związku z motoryzacją warszawskiej straży ogniowej.

ROZPRAWA PRZECIW CZŁONKOM U. O. W.

Lwów 5. 12. (Telef. wł.). Rozprawa w sądzie doraźnym przeciwko schwytanym sprawcom napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim odbędzie się w piątek lub w sobotę.

Znowu samobójstwo oficera.

Warszawa, 5. 12. (Telef. wł.) W oficerskiem kasynie garnizonowem zastrzelił się dziś w południe 35-letni kapitan inżynier **Włodzimierz Lempke.** Jest to w ostatnich dniach piąte samobójstwo oficera. Zastrzelił się porucznik Szostak w Warszawie, porucznik Zakrzewski w Grodnie, kap. Izdebski w Lesznie, kap. Edw. Kondek z Cieszyna w Krakowie i wreszcie dziś kap. **Lempke.**

POŻYCZKI DLA SAMORZĄDÓW

Warszawa, 5 grudnia. (Tel. wł.). Na odbytem w tych dniach posiedzeniu komisji komunalnego funduszu pożyczkowo-oszczędnościowego przyznano pożyczki samorządom i związkom komunalnym na sumę 537.000 zł. Na powiatowe związki komunalne przypada z tego 237.000 zł., na miasta 225.000 zł. a na związki międzykomunalne 75.000 ł.

P. KNOLL ADWOKATEM.

Warszawa, 5 grudnia (Tel. wł.). B. poseł Rzplitej w Berlinie Roman **Knoll,** ostatnio polityczny współpracownik „Expressu Porannego“ został wpisany na listę adwokatów w Warszawie.

Dalsze roboty portowe w Gdyni.

Gdynia, 4 grudnia. (PAT). Po zakończeniu regulowania nadbrzeża Stanów Zjednoczonych w basenie im. Kwiatkowskiego **zostały przygotowane pod budowle portu dalsze obszerne tereny. Roboty budowlane w tem miejscu mają się rozpocząć na wiosnę r. przyszłego.** W związku z tem zostanie niebawem ogłoszony konkurs na projekt tej budowy w drugiej linji nadbrzeża nowego magazynu bawełnianego, przeznaczonego do składania długoterminowego o powierzchni użytkowej 7.200 metrów kwadratowych, oraz wielkiego magazynu wolnocłowego, o powierzchni 12.000 metrów kwadratowych. **Również na wiosnę rozpocznie się budowa muru dokoła terenu portowego oraz odgrodzenia strefy wolnocłowej.** Na budowę tych murów ogłoszony będzie również przetarg.

Co „uzgodnił“ p. Cadere z Litwinowem?

Bukareszt, 5. 12. (PAT.) List ambasadora Dowgalewskiego do premjera Herriota, wystosowany z okazji podpisania paktu francusko-sowieckiego i wyrażający gotowość ZSSR do podpisania z Rumunją w ciągu 4 miesięcy paktu o nieagresji na podstawie formuły, **uzgodnionej między p. Litwinowem i p. Cadere** wywołał w opinji rumuńskiej silne poruszenie, stwierdzając **rozbieżność** powyższej deklaracji sowieckiej z oświadczeniem ministra Titulescu, który powiedział w parlamencie, że p. **Cadere nie uzgodnił żadnej formuły z Sowietami.**

„Dimineata“ domaga się ogłoszenia przez rząd rumuński zbioru dokumentów, dotyczących rokowań z Sowietami o pakt o nieagresję, aby ustalić w opinji międzynarodowej ponad wszelką wątpliwość, po czyjej stronie leży zła wola.

ZATRUCIE 5 ROBOTNIKÓW.

Budapeszt, 5 grudnia. W miejscowości Ajka w zachodnich Węgrzech podczas kopania studni 5 robotników uległo zatruciu wydobywającymi się gazami i poniosło śmierć.

Paryż 5 grudnia. Pod Paryżem zderzyły się wczoraj dwa auta, wskutek czego 10 osób odniosło ciężkie rany.

M. BONÉ. 4

1 + 1 = 3.

Przekład Br. J. Falka.

— Nigdy! Nigdy!... — odpowiedziało kilka głosów, wszystkie zgodnym tonem.

Sędzia zwrócił się zbity z tropu w stronę Lautreca, którego metody bardzo cenił i którego niejednokrotnie widział przy pracy.

— A więc człowiek ten chodził w przebraniu? — zapytał detektywa. chcąc się upewnić.

— Nie sądzę — rzekł Lautrec — Ale możemy spytać się o to tych ludzi.

Sędzia poszedł za radą detektywa. przekonał się jednak wkrótce. że Mulford nie był zupełnie podobny do zamordowanego mężczyzny.

Mulford był wysoki i chudy. Nieznajomy był średniego wzrostu i odpowiedniej tuszy. A i inne szczegóły jego postaci. których ukrycie jest niepodobieństwem. przemawiały zgodnie za faktem, że zwłoki mężczyzny leżącego na łóżku nie były zwłokami Mulforda.

Zagadka komplikowała się coraz bardziej.

Co to miało znaczyć? Jaki dramat rozegrał się poza murami opuszczonej willi? Dlaczego Mulford, który wzywał Lautreca na pomoc, zniknął przed jego przybyciem? Skąd wziął się w jego domu trup nieznajomego człowieka? Oto problemy, które czekały na rozwiązanie.

I nietylko, że osoba zamordowanego nie była znaną, ale nie można było sobie wytłómaczyć, co dało powód do zbrodni, kto mógł być winowajcą i gdzie się podział. Winowajca!? Byłże nim Mr. Mulford? Ale w takim razie poco pisał do Lautreca? A jeśli nim nie był, dlaczego uciekł?

Władze nie wiedziały, co począć. Nie wiedziały w jakim kierunku poprowadzić śledztwo.

Zapadła głęboka cisza. Przerwał ją pierwszy Lautrec.

— Czy w kieszeniach zabitego nic nie znaleziono? — zapytał detektyw sędziego śledczego.

Sędzia nie miał dotąd czasu wydać rozkazów. aby przeszukano kieszenie zmarłego. Na dany przez niego znak jeden z ajentów wyjął z kieszeni zmarłego kilka papierów bez znaczenia. w ich liczbie kopertę bez pieczątki. w której nie było żadnego listu. Ale która zaadresowana była do Mr. Prospera Durail. przy ulicy Orlej Nr. 26.

— Poszukamy pod tym adresem — rzekł sędzia śledczy.

Lautrec dał mi znak. Wyszliśmy.

— Czego sobie życzysz? — zapytałem. kiedy znaleźliśmy się sami na ulicy. — Przyznajesz, że to niespodzianka.

— Spodziewałem się tego — rzekł mój przyjaciel.

— Jakto? Spodziewałeś się, że zwłoki nie są zwłokami Mr. Mulforda?...

— Tak jest... Czyż nie mówiłem ci. że zmarły powiedział mi w nocy wiele rzeczy?

— I jakiż jest rezultat twoich poszukiwań?

— Wiem. że zmarły nie jest człowiekiem. który do mnie pisał. Zabity był mężczyzną ruchliwym. zręcznym. brutalnym w gniewie. Człowiek który do mnie pisał, jest natomiast osobnikiem . …urego usposobienia. chciwym i samolubnym: jest uparty i wytwały ale nigdy brutalny.

— Sądzisz. że na podstawie tych wniosków uda ci się stwierdzić tożsamość ofiary?

— Tego jestem pewny.

— A teraz... Gdzie idziemy?

— Do domu Mr. Prospera Durail. przy ulicy Orlej 26. Mamy do czynienia z zagadką algebraiczną, której jedna niewiadoma jest nam znana. Pospieszmy się.

Przybyliśmy do bramy domu przy ulicy Orlej 26.

I tu czekała nas nowa niespodzianka. Przed domem zebrany był tłum ludzi. Co się mogło stać właśnie w tym domu?

Lautrec utorował sobie drogę wśród ciżby. Nie odstępowałem go ani na krok.

Dał się poznać ajentom policji, którzy pilnowali wejścia i wszedł ze mną do sieni.

— Co znaczy ten tłum ludzi przed bramą? — zapytał jednego z ajentów.

— Jeden z mieszkańców tego domu został zamordowany.

— Jak się nazywał?

— Mr. Prosper Durail.

Lautrec drgnął zdziwiony.

— Sędzia śledczy jest na górze — rzekł ajent.

— Na którem piętrze?

— Na trzeciem.

Lautrec dał mi znak. Ruszyłem za nim po schodach. Weszliśmy na trzecie piętro i wkrótce znaleźlimy się w mieszkaniu Duraila.

Ciało zamordowanego leżało na łóżku. Był to mężczyzna lat około czterdziestu. szczupły, o ostrych rysach twarzy. Podobnie, jak nieznajomy w Willi pod Sową, miał wielką ranę na szyji.

Sędzia objaśnił Lautreca w kilku słowach o dotychczasowym przebiegu śledztwa. Dnia tego o dziesiątej rano sąsiedzi Mr. Duraila usłyszeli w jego mieszkaniu jakiś hałas. Potem dały się słyszeć krzyki i wołania, jakby o pomoc. A potem zapadła cisza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy . . 20 gr.
Nadesłane „ „ „ . . 50 „
Komunikaty po kronice „ „ . 60 „
„ na 1-szej „ „ . . 70 „

Drobne za wyraz . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.